Zeszyt V-VI

Kraków maj-czerwiec 1928.

5/6

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY.

W przededniu Walnego Zgromadzenia Izby Adwokackiej Krakowskiej.

Wobec zbliżającego się terminu dorocznego Walnego Zgromadzenia Izby adwokackiej uważamy za rzecz niezbędną zwrócić w krótkich słowach uwagę kolegów na konieczność zastanowienia się nad sposobami i drogami, mogącemi doprowadzić do usunięcia lub do złagodzenia opłakanych stosunków panującyh w adwokaturze w Małopolsce.

Wszyscy znamy te stosunki bardzo dobrze i obserwujemy je codziennie widzimy jak stopa życiowa adwokatów się coraz bardziej obniża, co za sobą z natury rzeczy pociąga obniżenie powagi adwokata na zewnątrz. — Ale z przykrością jeszcze większą musimy konstatować, że adwokaci naogół wobec tej ciągle postępującej pauperyzacji stanu adwokackiego zachowują się z jakąś dziwną obojętnością i apatją, z jakąś niewytłómaczoną wprost rezygnacją. Co więcej, wielu z nas uważa samo poruszenie tej nędzy w piśmie publicznem za przynoszące ujmę stanowi adwokackiemu. Koledzy ci uważają ukrywanie lub zamilczanie tych fatalnych stosunków za lepsze, niż jawną i otwartą walkę ze złem. Otóż ten fałszywy wstyd, tę strusią politykę, należy raz wreszcie jako niegodną ludzi wolnych i na wysokim poziomie umysłowym stojących, porzucić. — Na wszystkich kolegach, a szczególnie na tych, którym się materjalnie dobrze powodzi, ciąży obowiązek zbadania złego i jego przyczyn, oraz pracowania z całych sił nad usunięciem zła. W. czasie, gdy domostwa naszych najbliższych sąsiadów się palą, nie wolno myśleć wyłącznie tylko o własnem domostwie, bo ratując domostwo sąsiada, ratuje się temsamem i własne.

Powszechnie upatruje się przyczynę złego położenia materjalnego adwokatów w zbyt wielkiej ilości tychże. — Ja zdania tego absolutnie podzielać nie mogę. Biorąc pod uwagę całą Polskę, nie można twierdzić, aby w stosunku do obszaru lub w stosunku do liczby ludności liczba adwokatów w Polsce była za wielką. Natomiast prawdą jest tylko to, że adwokaci są niewłaściwie i niestosunkowo po całej Polsce rozmieszczeni. Podczas gdy w niektórych miastach, zwłaszcza większych, liczba adwokatów jest faktycznie w stosunku do liczby ludności za wielką, aby każdy mógł znaleźć utrzymanie dla siebie, to w innych miejscowościach niema wcale adwokatów, a ludność na tym braku lub niedostatecznej ilości bardzo cierpi. Wystarczyłoby ułatwić adwokatom możność przesiedlania się z jednej miejscowości do drugiej, bez względu na to, w jakiej dzielnicy ta miejscowość się znajduje, wystarczyłoby pewne miejscowości, które w stosunku do liczby ludności posiadają nadmiar adwokatów, na pewien czas zamknąć przed dopływem nowych adwokatów, a okaże się, że w Polsce nadmiaru adwokatów niema. — A więc nie zasłaniajmy się zbytnią ilością adwokatów, lecz wytężmy wszystkie siły, aby przełamać małoduszność niektórych Rad adwokackich, które wszelkiemi siłami starają się utrudniać przesiedlanie się adwokata z okręgu jednej Izby do drugiej, a przedewszystkiem nie dopuśćmy do tego, aby ten egoizm przez wprowadzenie do ustawy ogólnikowych i nic nie mówiących pojęć, w rodzaju „kwalifikacyj osobistych“, uzyskał ustawową dla siebie podstawę.

Rozumie się samo przez się, że przeprowadzenie choćby w najszerszym zakresie zasady wolnej przesiedlności adwokatury w Polsce, nie może być uważane za panaceum na wszelkie bolączki stanu adwokackiego. Musimy koniecznie domagać się, aby ze strony władz chroniono nas w wykonaniu naszego zawodu, t. j. musimy domagać się, aby nie narzucano nam coraz to nowych uprzywilejowanych konkurentów z poza stanu adwokackiego.

To nasze zadanie opieramy na przepisach konstytucji. — Skoro bowiem każdemu obywatelowi przysługuje prawo obrania sobie zawodu, skoro do wykonywania pewnego zawodu przepisane są studja i praktyka, to z natury rzeczy wynika, iż dany zawód powinni wykonywać tylko ci, którzy się do niego nale-

życie przygotowali, którzy wykazali się z ukończenia prawem przepisanych studjów, oraz z wykonanej praktyki. Tego właśnie nasze władze centralne nie chcą rozumieć i dlatego nietylko że nie chronią nas przed nielojalnymi konkurentami, ale powołują do życia lub tolerują biura porad prawnych, które wykonywują czynności wchodzące w zakres działania adwokatów. Zachowanie nasze w tej kwestji nie jest takie, jakiem być powinno. Nie okazujemy dość energji w zwalczaniu tych biur, wskutek czego biura te mnożą się coraz więcej i wyrządzają adwokaturze szkodę nietylko materjalną, ale i moralną.

Dalszą przyczyną smutnych stosunków w adwokaturze jest także zmniejszenie się zaufania do adwokatów, mające swe źródło w nas samych. Żądając oddania nam wszelkich agend będących w związku z zastępowaniem stron przed wszystkiemi władzami, nie staramy się równocześnie o wszechstronne przygotowanie się do tego zastępstwa.

W sprawach prawno-administracyjnych oraz skarbowych publiczność odwróciła się od adwokatury i zwraca się coraz więcej do pokątnych doradców i biur, najczęściej dlatego, że adwokat nie okazuje w sprawach tych tego zapału i tej fachowości, co w sprawach sądowych. I nic dziwnego, skoro cała praktyka przygotowawcza odbywa się jedynie w sądzie. Winniśmy zatem w interesie powagi i dobra materjalnego adwokatów żądać przymusowej praktyki każdego kandydata adwokatury nietylko w sądzie, ale także we władzach administracyjnych. Gdy to się uda przeprowadzić, wówczas walka z pokątnymi biurami pomocy prawnej będzie o wiele łatwiejsza, bo wówczas społeczeństwo samo uzna, że adwokat i w sprawach administracyjnych oraz skarbowych potrafi równie dobrze zastępować, jak w sprawach sądowych. — Jeśli stowarzyszenia kandydatów adwokackich samo nie uznaje za konieczne z tym postulatem wystąpić i energicznie go popierać, to jest to obowiązkiem naszym.

Jedną z przyczyn, która podkopuje zaufanie do adwokatów, jest to, że publiczność nienależycie się orjentująca, przypisuje przewlekającą się w nieskończoność realizację pretensji, opieszałości adwokata, nie wiedząc o tem, że w naszych sądach egzekucyjnych dla braku sił oraz nieudolności organów wykonawczych, załatwienie najpilniejszych spraw napotyka na wiel-

kie trudności. W tym kierunku w interesie należytego funkcjonowania sądownictwa oraz w interesie własnym winni adwokaci podnieść głos protestu i domagać się jaknajenergiczniej pomnożenia sił sędziowskich, a co najważniejsze takiego obsadzenia posad w sądzie, aby należyty człowiek postawionym był na należytem miejscu. Należy również jaknajenergiczniej bronić się przeciw wszelkim zarządzeniom sądów zmierzającym do utrudnienia adwokatom wykonywania ich zawodu. Napisy na drzwiach biur kancelaryjnych w rodzaju takich jak „Informacyj udziela się zastępcom stron tylko od godz. 8—10" — winny czemprędzej zniknąć.

Wkońcu, choć to bardzo jest przykrem i zawstydzającem, nie wolno nam zamilczeć ani ukrywać jednej bardzo dotkliwej rany, tem boleśniejszej, że przyczyna jej tkwi w nas samych, w naszym egoiźmie, w naszej indolencji. — Jedyna w Izbie naszej istniejąca Kasa Samopomocy dla adwokatów, która mogłaby wdowie i rodzinie pozostałej po adwokacie zapewnić choćby przez pierwszy czas, zanim sobie sama nie stworzy jakotakiej egzystencji, pomoc materjalną, grozi koniecznością rozwiązania jedynie dlatego, że przeważająca większość kolegów albo wcale nie poczuwa się do obowiązku należenia do niej, albo należąc do niej nie płaci przepisanych składek. — Jedyną na to radą byłoby przeforsować w drodze ustawy przymusowe ubezpieczenie adwokatów, a przynajmniej nadanie Wydziałowi Izby prawa przymusowej egzekucji przepisanych składek, takie jakie przysługuje Izbie odnośnie do opłat Izbowych. Aż do tego czasu zaś należałoby w drodze uchwały Walnego Zgromadzenia uznać nienależenie adwokata do Kasy Samopomocy adwokackiej oraz niepłacenie przez członka składek za jawne naruszenie solidarności koleżeńskiej, dające władzom korporacyjnym Izby prawo pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Znajdzie się zapewne jeszcze wiele innych spraw do omówienia na Walnem Zgromadzeniu. Pragnęlibyśmy jednak, aby powyższych, może największych naszych bolączek, nie pominięto, lecz podano je omówieniu i zajęto co do nich należyte stanowisko. — Miejmy nadzieję, że apel ten nie minie bez dodatniego skutku.

Dr Leon Geldwerth.

Adw. Dr. GOLDBLATT.

Areszt tymczasowy przed wyrokiem i po wyroku.

Wedle nowego Kodeksu Postępowania karnego.

I.

W każdem nowoczesnem państwie prawnem ograniczenie osobistej wolności, nawet częściowe jej zacieśnienie następuje tylko wyjątkowo i z powodu zasadnego zarzutu względnie oskarżenia naruszenia prawa na podstawie konkretnych przepisów ustawy. Pojętem ono jest zawsze jako malum necessarium, a jako takie ograniczonem bywa do granic bezwzględnej konieczności, podyktowanej dobrem i interesem społeczeństwa i państwa.

Tylko takie ograniczenie jednostki w jej wolności osobistej jest dziś w pojęciu i poczuciu prawnem ogółu — **dla którego ustawy się stanowi** — zrozumiałem i usprawiedliwionem[1]) Takiem pozbawieniem wolności jest nałożony na jednostkę areszt w procesie karnym. Postępowanie karne ma realizować normy ustawy karnej materjalnej z powodu podejrzenia lub faktu popełnienia przestępstwa. Stosowany w tem postępowaniu areszt zapobiegawczy (śledczy) ma z woli ustawy zabezpieczyć osobę podejrzanego względnie oskarżonego oraz dowody jego winy dla celów jurysdykcji sądowo-karnej (areszt zapobiegawczy osobowy z § 175, 1, 2, 3, 4 i § 180 p. k. areszt zapobiegawczy rzeczowy § 175, 3 p. k. i areszt prewencyjny § 175, 4. al. 2. p. k.). Te trzy rodzaje aresztu odnoszą się do przewodu karnego aż do chwili wydania wyroku w I-ej instancji. Areszt ten dzisiejsze ustawy karne wszystkich państw zaliczają do kary orzeczonej wyrokiem, oczywista z wyjątkiem przypadku zasądzenia na karę śmierci, w którym policzenie takie jest niemożliwem.

W b. Austrji, zatem także w b. Galicji i Księstwie Cieszyńskiem, gdzie obowiązywała i do dziś dnia obowiązuje austr. ustwa karna o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z 27/5 1852 r. Nr. 117 Dpp. — do lipca 1912 r. ten areszt śledczy względnie tymczasowy — do wyroku stanowił po myśli § 46 k. u. k. jedynie okoliczność łagodzącą „ze względu na osobę sprawcy" i tylko pod warunkiem, jeśli tenże z powodu przedłużonego bez jego winy śledztwa był przez dłuższy czas uwięzionym. Jednakże rozwój kryminalistyki, ustalenie się w niej zasad humanitaryzmu oraz samo życie zmuszają i zmusiły ustawodawcę do liczenia się z postulatami czasu i społeczeń-

[1]) Patrz: Adw. Dr. Goldblatt, Ograniczenie osobistej wolności jako naruzeenie Konstytucji oraz jako delict urzędniczy. Głos Adw. Nr. I. 1928.

stwa. Z tych przyczyn ustawodawca austrjacki wprowadził w życie na obszarze obowiązywania ustawy karnej powszechnej z r. 1852 i do niej nowelę z 20/7. 1912 Nr. 141 Dzpp. o wliczaniu aresztu śledczego do kary a mianowicie w obecnym u nas przepisie § 55 a, u. k. Wedle tego przepisu **„przytrzymanie i areszt śledczy, które skazany odcierpiał przed ogłoszeniem wyroku pierwszej instancji,** należy, o ile skazany ich nie zawinił, **wliczać w karę pozbawienia wolności i w kary pieniężne.“**

Tak więc obowiązująca ustawa jasno i niedwuznacznie normuje policzenie aresztu tymczasowego do wyroku na poczet kary i kategorycznie je nakazuje.

II.

Przypatrzmy się teraz jak instytut aresztu tymczasowego urządza nowy Kodeks Postępowania Karnego, wydany i ogłoszony jako Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19. marca 1928 r. na podstawie art. 44. 6. Konstytucji i ustawy z dnia 2. sierpnia 1926 r. (Dz. U. Nr. 33. poz. 313), który w myśl jego przepisów końcowych (art. 652) ma wejść w życie łącznie z przepisami wprowadzającemi (Rozp. Prez. Rz. z d. 19/III. 1928 r. Nr. 33 poz. 314 **z dniem 1. lipca 1929 roku.**

Otóż areszt tymczasowy do wyroku — termin bowiem „śledczy“ ustawa ta porzuca, — Kodeks ten normuje w Księdze IV. pod tytułem „Zapobieganie uchylaniu się od sądu“ pod nazwą: Tymczasowe aresztowanie.

Na mocy postanowienia sądu przyaresztowanie takie następuje w zasadzie z nieznacznemi zmianami w tych samych przypadkach (art. 165 i 166), w jakich je przewiduje do dziś dnia u nas obowiązująca Ustawa o postępowaniu karnem z 23/5 1873 r. Nr. 119 Dz. U. P. a mianowicie w przepisach §§ 175 i 180 p. k.

Na wzmiankę zasługuje tutaj ograniczenie aresztu koluzyjnego tylko do przypadku, gdy sprawa toczy się o przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do jednego roku lub karą cięższą, a zachodzi **uzasadniona obawa,** że oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa art. 165 b.

Jestto zatem pewien postęp w stosunku do dziś obowiązującej ustawy, za której panowania zbyt pochopnie i bardzo często bezzasadnie wnioskuje i orzeka się areszt śledczy z powodu wrzekomej obawy matactwa (§ 175 u. 3. p. k.).

Takiej wykładni przepis ten w przyszłości niewątpliwie z pożytkiem dla interesów ogólnych stanie na przeszkodzie.

Nową przyczynę aresztu tymczasowego sankcjonuje Kodeks w przepisie art. 165 c. Wedle tego tymczasowe aresztowanie może nastąpić także ‚**gdy oskarżony nie ma w kraju ani**

stałego miejsca pobytu, ani określonego źródła utrzymania, lub gdy nie można ustalić jego tożsamości.

Stylizacja tego przepisu nie jest zbyt ścisła, o ile chodzi o kwestję stałości pobytu nader elastyczna, zaś nieokreślone pojęcie źródła utrzymania powodować może w praktycznem zastosowaniu dowolności. Nadto ostatnie dwa warunki dla tymczasowego aresztu wywołać mogą reakcję względem obywateli polskich ze strony innych państw, które w swoich ustawodawstwach tego rodzaju sankcji nie posiadają.

III.

Kodeks ten jednak wykazuje istotną lukę w przedmiocie unormowania tymczasowego aresztu aż do ogłoszenia wyroku w I-ej instancji, a mianowicie co do policzenia tego aresztu oskarżonemu do wyroku na poczet orzeczonej nim jego kary O karze i jej wykonaniu traktuje Kodeks w Księdze IX w tytule: „Postępowanie wykonawcze".

Znachodzimy tu przepisy, że wyrok wykonywa się natychmiast po uprawomocnieniu się, że wykonanie wyroku sądu grodzkiego lub okręgowego, jako odwoławczego, zarządza sąd grodzki, zaś każdego innego wyroku p r o k u r a t o r sądu okręgowego, że w tym ostatnim przypadku sąd okręgowy przesyła prokuratorowi odpis sentencji wyroku z oznaczeniem daty jego prawomocności i że wszelkie wątpliwości i zarzuty co do wykonania wyroku, a w szczególności co do obliczenia kary, rozstrzyga sąd pierwszej instancji, który w danej sprawie wyrokował i że na postanowienie sądu w tym przedmiocie służy stronom zażalenie (art. 523, 525, 526, 534 i 535).

Natomiast w całym rozdziale o wykonaniu wyroku nie znajdujemy żadnego przepisu czy, w jakim rozmiarze i pod jakiemi warunkami wedle tej ustawy ma się policzyć oskarżonemu przy wyroku na poczet kary odcierpiany przez niego do chwili ogłoszenia wyroku areszt tymczasowy.

Jest to zatem brak zasadniczy w tej ustawie, który spotkać się winien w myśl naszych powyższych wywodów bezwarunkowo z odpowiedniem uzupełnieniem, zwłaszcza, że tak ważna w prawie i postępowaniu karnem kwestja, jak policzenie aresztu tymczasowego w nowo skodyfikowanej ustawie żadnych nie winna budzić wątpliwości.

Wynika to także ze samej istoty tego aresztu. Jest on środkiem dla urzeczywistnienia represji karnej.

Represja ta znajduje swój wyraz w orzeczonej wyrokiem karze. Gdyby zasądzonemu aresztu tymczasowego na poczet kary nie policzono, byłby dwukrotnie karany, raz pozbawieniem wolności aż do wyroku przez areszt tymczasowy, a następnie właściwą karą samym wyrokiem orzeczoną.

A taki stan rzeczy jest dzisiaj wprost nie do pomyślenia.

Powtarzamy zatem, że ta sprawa zasadnicza powinna w Kodeksie nieodzownie przez odpowiedni przepis być unormowaną. Możliwem jest, że Kodeks stanowisko takie wedle obecnie powszechnie przyjętych zasad uznał za naturalne i samo przez się zrozumiałe i że dlatego właśnie instytucji tej w tym kierunku bliżej nie określił.

Jednakże względy celowości i zasady kierownicze techniki ustawodawczej nakazywały i nakazują ustawowe i dobitne unormowanie policzenia aresztu tymczasowego celem wykluczenia wszelkich analogji i domniemywań — jak to ma miejsce w innych ustawach, a także w przywiedzionej wyżej austr. noweli.

Za słusznością tego przemawia także uzasadnienie twórców projektu Kodeksu, a mianowicie Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, jej Sekcji Postępowania Karnego[2]). Wedle tego uzasadnienia mogą zaistnieć w Kodeksie wątpliwości ze względu na możliwość zaliczenia aresztu tymczasowego tylko co do daty, od której ma się liczyć wykonanie kary odnośnie do czasu pozbawienia wolności po wyroku. A zatem takiż areszt do wyroku pierwszej instancji powinien być wedle intencji ustawodawcy w zasadzie zawsze zaliczany na poczet kary pozbawienia wolności.

IV.

Przechodzimy obecnie do drugiej części naszego przedmiotu a mianowicie, jak Kodeks Postępowania Karnego urządza policzenie zasądzonemu jego aresztu tymczasowego za czas po ogłoszeniu wyroku w pierwszej instancji do prawomocności. Wchodzą tu w rachubę postanowienia art. 529 Kodeksu. Po myśli tego przepisu skazanemu aresztowanemu zalicza się na poczet kary czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku:

a) **Jeżeli skazany nie założył apelacji lub kasacji, albo założoną cofnął;**

b) **Jeżeli instancja wyższa uwzględniła w całości lub częściowo apelację lub kasację skazanego.**

Ad a). Norma ta dotyczy prawomocności wyroku i jest ona sama przez się zrozumiałą. W tym bowiem przypadku zasądzony wyrok przyjął, zrzekł się środków prawnych, więc rozpoczyna karę.

Ad b). W tym wypadku policzenie aresztu tymczasowego od chwili ogłoszenia wyroku I-ej Instancji następuje tylko wówczas, gdy środki prawne t. j. apelacja względnie kasacja były skuteczne. A zatem jeśli oskarżony lub z ustawy uprawnieni za niego takie środki prawne od wyroku założyli i te skutku nie odniosły, to wedle wyraźnego brzmieina tego arty-

[2]) Wydawnictwo Urzędowe. Warszawa-Lwów 1926-1927, str. 676.

kułu czas pozbawienia wolności skazanego od ogłoszenia wyroku do jego uprawomocnienia się — skazanemu się nie policza. W tym zaś stanie rzeczy skazany przez ten czasokres pozostaje pozbawionym wolności, siedzi w areszcie tytułem darmym, a całokształt rzeczy przedstawia się faktycznie i usta-policzenia gdyby za karę, więc ponosi drugą, nową karę za to,
policzenia gdyby za karę, więc ponosi drugą, nową karę za to,
że od wyroku wniósł środek prawny względnie, że apelację lub kasację wniosły osoby trzecie przez ustawę do tego upoważnione.

Ta norma ustawowa winna doznać zmiany a mianowicie przez dodanie do art. 529 Kodeksu — postanowienia, że się policza także skazanemu czas pozbawienia wolności po ogłoszeniu wyroku w I-szej instancji:

c) **Jeżeli te środki prawne (apelacji lub kasacji) zdaniem rozstrzygającej je wyższej instancji nie były oczywiście swawolne.**

W uzasadnienu tego naszego stanowiska i postulowanej przez nas normy przywodzimy następujące argumenty:

1) W państwie prawnem, a takiem jest względnie niewątpliwie być powinna Rzeczpospolita, nikt nie powinien być pozbawionym wolności bez tytułu, prawa i nad miarą nieodzownej przez zawinienie t. j. naruszenie ustawy zakreślonej konieczności. Założenie środków prawnych przeciw wyrokowi nie stanowi czynnościowo, logicznie i wedle ustawy (karno-materjalnej) winy kryminalnej, więc też de lege lata i ratione legis powyższe ograniczenie względnie pozbawienie wolności skazanego nie jest uzasadnione.

2). Tesame racje, które wedle Kodeksu powodują policzenie aresztu tymczasowego przed wyrokiem na poczet kary przemawiają za zaliczeniem skazanemu odcierpianego przez tegoż także aresztu po ogłoszeniu wyroku do jego prawomocności. Przecież zasądzony w drugim wypadku był taksamo pozbawionym swojej wolności jak w pierwszym, formalna kwestja prawomocności wyroku jest dla istoty wolności i jej ograniczenia obojętną. Ne bis in idem...

3). Narodziny postanowienia o niepoliczaniu aresztu tymczasowego skazanemu do chwili prawomocności wyroku odnoszą się do bezpowrotnych czasów państw a policyjnego, w których ustawodawca bez osłony w ustawie stanowił karę sui generis dla skazanego za wniesienie bezskutecznych środków prawnych przeciw wyrokowi. Norma ta wprawdzie do dziś dnia ostała się we większości ustawodawstw, jednak nie widzimy żadnych powodów, aby obecna ustawa, która mieni się postępową i chce uchodzić za nowoczesną i demokratyczną, brała i przejmowała z powyższych ustawodawstw instytucje i normy

reakcyjne, pozostające w rażącej sprzeczności z postulatami nauki, słusznością i duchem czasu [3]).

4). Właściwego źródła zakwestjonowanego przez nas przepisu art. 529 u. b. szukać należy nie we względach polityki kryminalnej, ale raczej w tych momentach fiskalnych, które w ostatnich czasach nader szkodliwie zaciążyły na administracji sądowej i wymiarze sprawiedliwości zwłaszcza karnej w postaci i treści odciążania sądów.

Ustawy lat ostatnich albo wprost pozbawiają interesowanych środków prawnych i wyższych instancji, albo też jak w obecnym przypadku w zakresie postępowania karnego karzą oskarżonego, a raczej zasądzonego niepoliczeniem jego aresztu tymczasowego, jeśli jego środki prawne od wyroku wyższe instancje choćby ze względów formalnych uznały za nieskuteczne.

5). W tym względzie obowiązująca jeszcze u nas austr. ustawa o postępowaniu karnem jest więcej ludzką. Przepis bowiem §-u. 400 p. k. w brzmieniu ustawy z 11/7. 1913 Nr. 143 Dz. u. p. stanowi, że czas, który skazany przebył w areszcie śledczym od chwili ogłoszenia mu wyroku pierwszej instancji należy mu o tyle wliczyć do kary wolności i pieniężnej, o ile wstąpienie do kary odwlokło się wskutek okoliczności od woli oskarżonego niezawisłych, w szczególności przez wniesienie środka rawnego przez osoby, które były do tego uprawnione i wbrew jego woli.

Wynika stąd, że ustawa ta policza ten areszt tymczasowy po wyroku do prawomocności jego przynajmniej we wypadkach założenia środków prawnych przeciw wyrokowi przez osoby trzecie, z ustawy do tego upoważnione, bez względu na to, czy wniesienie ich nastąpiło za zgodą skazanego lub wbrew tejże i nawet wówczas, gdy odwołanie i zażalenie nieważności pozostały bez skutku.

Widzimy zatem, że niepoliczenie tego aresztu tymczasowego odnieść należy do przyczyn z czynem oskarżonego i jego karą za takowy nic wspólnego nie mających, że postanowienie to odnosi się do proceduralnego zachowania się skazanego po ogłoszeniu wyroku, że chodzi tu o odciążenie sądów instancji odwoławczych, a więc o odstraszenie zasądzonych od wnoszenia środków prawnych. Jest to t. zw. poena temere litigandi w dzisiejszych czasach i pojęciach nie do przyjęcia i do której postępowy ustawodawca wprot wstydzi się przyznawać.

6). **Sami twórcy Kodeksu w motywacji przyznają, że**

---

[3]) Das Rechstmittel wegen der Anwendung der Untersuchungshaft. Prof. Löffler w Oesterr. Zeitschrift für Strafrecht, 1912 str. 414-428; Mitterbacher: Die Strafprocess-ordnung ad § 400 p. k., Herbst. Handbuch des oest. Strafrechts, 1878, S. 190. Gernerth: Beginn der Strafzeit. Allgem. oesterr. Gerichtzeitung Nr. 35 1881.

areszt tymczasowy po wyroku powinien być zaliczany skazanemu na poczet jego kary wolności[4]). Uznawają, że zasada ta jest teoretycznie słuszną, obawiali się jedynie bezwzględnego jej przeprowadzenia, ponieważ to mogłoby prowadzić do tego, „że każdy bez wyjątku aresztowany — skazany podawałby zawsze apelację i kasację, wiedząc, że nawet w razie oddalenia najbardziej bezzasadnego odwołania, nic nie straci, gdyż areszt tymczasowy będzie mu zaliczony, warunki zaś bytu więźnia tymczasowego są p r z e w a ż n i e dogodniejsze, niż po wyroku skazującym, a więc warto areszt tymczasowy przedłużyć".

Argumentacja ta jest — jak już wyżej wykazaliśmy — zupełnie błędną i w żadnym kierunku krytyki nie wytrzymuje. Tu tylko dodatkowo naprowadzamy, że w naszym stanie więziennictwa i przy obecnym systemie wykonania kary warunki inkwizyta i więźnia — skazańca są niemal identyczne, a tak zwanemu pieniactwu karnemu łatwo zapobiegnie uwarunkowanie normy policzenia aresztu tymczasowego po wyroku decyzją instancji odwoławczych, że wniesienie danego środka prawnego nie było swawolne i to jeszcze oczywiście swawolne.

Wiemy zaś z doświadczenia, że nasze wyższe instancje nie są zbyt pochopne w uznawaniu środków prawnych, szczególnie tam, gdzie im brak przyczyn ustawowych tak formalnych, jak i materjalnych.

Zresztą wszyscy wiemy, że sprawiedliwość ludzka jest omylną. Ludzie błądzą nawet w sądzeniu drugich. Mylą się zatem i błądzą nie tylko sądy orzekające niższe, ale także i najwyższe instancje. Przewidział to ustawodawca i dlatego też wprowadził instytucje naprawcze, jak wznowienie postępowania na korzyść oskarżonego, oraz odszkodowanie za niesłuszne zasądzenie.

Powołanie się Sekcji Postępowania Karnego Komisji Kodyfikacyjnej na przykłady z innych ustaw (§ 400 austr. p. k., niem z 1877 § 482 i z r. 1924 § 50, rosyjsk. art. 191, 968 i t. d.) nie zmienia sytuacji i zasadności naszego stanowiska i postulatu. Obecny bowiem Kodeks winien był raczej naśladować te nowsze ustawy procesowo-karne, które normę taką zawierają odpowiednio do wskazań nauki i wymogów życia, wedle zasad słuszności i sprawiedliwości. — Reasumując te nasze wywody, zwracamy uwagę miarodajnych czynników na powyższe braki w danym Kodeksie, oraz na konieczność uzupełnienia art. 529, postulowanym wyżej pod c). przepisem.

Czynimy to w interesie ogólnym, gdyż jest niesprawiedliwem i nielogicznem, aby w przypadku, gdzie przeciw wyrokowi zasądzającemu I-szej instancji wnoszą apelację (art. 460) lub kasację (art. 489 § 2) bez, a nawet wbrew woli skazanego,

---

[4]) Uzasadnienie projektu. Art. 542.

np. w razie jego niepełnoletności lub bezwłasnowolności — jego ojciec, matka, małżonek, opiekun lub kurator, — takiemu skazanemu czasu jego pozbawienia wolności od ogłoszenia wyroku w I-szej instancji do prawomocności nie zaliczano na poczet kary dlatego, że te środki prawne wyższe instancje uznały za bezskuteczne.

Kodeks Postępowania Karnego jeszcze ustawą nie jest objęty. Na forum Sejmu i w odnośnych komisjach jego braki i luki winny być usunięte i wypełnione.

Tego domagać się winien cały polski świat prawniczy w interesie powagi samej ustawy i dla dobra ogółu.

Adw. Dr. DOROŻYŃSKI

Projekt Ustawy Adwokackiej a Stan Sędziowski.

Krakowski „P r z e g l ą d S ą d o w y“ w numerze z 6-go czerwca 1928 r. z okazji ukazania się Projektu „Ustawy o urządzeniu adwokatury“, ogłoszonego drukiem przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej, a mianowicie jej Sekcję postępowania cywilnego — drukuje n i e s y g n o w a n y artykuł p. t.: O Projekcie ustawy adwokackiej. Ze względów zasadniczych nie możemy głosu tego z obozu sędziów pominąć milczeniem. W zarysie przedstawia się on następująco:

W artykule tym niewiadomy autor nadmienia między innemi, że także sądownictwo ma pewne postulaty względem tej ustawy i że Prezydjum Zarządu Głównego Związku Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej w uwzględnieniu interesów sądownictwa przedłożyło także pewne „u w a g i“ o projekcie do użytku Komisji Kodyfikacyjnej w nadziei, że projekt ten dozna jeszcze wielu zmian w tej Komisji wobec różnych opinji o nim. Artykuł ten podaje dosłowną treść tych postanowień projektu, których właśnie dotyczą uwagi Prezydjum, oraz treść zawnioskowanych zmian wraz z zwięzłemi motywami.

Otóż oceniając objektywnie te uwagi, a raczej postulowane ze strony Prezydjum Związku Sędziów i Prokuratorów zmiany projektu i ich motywację, musimy niestety stwierdzić, że naczelne organa Związku Sędziów i Prokuratorów nieprzychylnie się odnoszą do przyszłej organizacji naszej adwokatury. Autorowie tych dezyderatów zapomnieli widocznie, że ustawa adwokacka stworzyć ma ustrój dla adwokatury, zapewnić przedewszystkiem jej członkom możność pracy i bytu w zawodzie, tak, jakto być winno z ustawą ustrojową dla stanu sędziowskiego. Jeśli sędziowie chcą każdocześnie mieć wolny i ustawą zabezpieczony dostęp do adwokatury i to w ustawie adwokackiej, to

nastąpić to może jedynie „a l p a r i“ na tychsamych prawach i obowiązkach, w jakich adwokaci wstępować mogliby do sądownictwa na zasadzie ustawy sędziowskiej. Myśmy podobnych żądań pod adresem sędziowskiej ustawy organizacyjnej nie stawiali, jakkolwiek wielu z nas wobec niemożności wyżycia z adwokatury chętnieby się przeniosło do sądownictwa.

Jak dalece zaś negatywnem i wprost nieżyczliwem jest stanowisko niektórych sędziów względem projektu naszej przyszłej ustawy, dowodzi streszczony w artykule referat sędziego Sądu Najw., p. Wacława Miszewskiego, na Walnem Zgromadzeniu Związku Sędziów i Prokuratorów w dniu 1 kwietnia b. r. w Warszawie. Dla ilustracji naszej tezy przytaczamy tu niektóre ustępy dosłownie:

„Zdaniem referenta, wybitną cechą projektu jest: **unikanie nadzoru władz państwowych (?), nieprzychylne ustosunkowanie się do sądownictwa wogóle i pewną wybujałość dążeń w kierunku poniżenia wszystkiego, co nie jest adwokaturą, a odwrotnie do pozyskania dla siebie przywileji dotychczas nieposiadanych, a niczem nie uzasadnionych, jak n. p. prawa występowania Rady Adwokackiej z wnioskami ustawodawczemi do Sejmu.** Referent podkreślił najbardziej charakterystyczne strony projektu:

1) usunięcie nadzoru sądowego;

2) poddanie sędziów regulaminom w komisji egzaminacyjnej i w Sądach dyscyplinarnych, opracowanym i uchwalonym bez udziału czynników rządowych;

3) ograniczenie ingerencji prokuratora tylko do spraw wszczętych z inicjatywy sądu lub urzędu bez prawa poruszania kwestji wymiaru kary;

4) pracę sędziowską projekt ocenia niżej, niż pracę adwokacką, wpis na listę adwokatów uzależnia od stwierdzenia „k w a l i f i k a c j i o s o b i s t y c h“.

Wreszcie referent zaznaczył ujemne skutki niedopuszczenia skargi ze strony osób zainteresowanych na uchwały i zarządzenia Rad adwokackich do władz sądowych.

Tyle referat sędziego Sądu Najwyższego. Należy p. referentowi uprzytomnić, że adwokatura była, jest i będzie zawodem wolnym i że wszędzie tam, gdzie wykonawcy adwokatury mieli i mają byt i możność spełniania swych zadań zabezpieczone ustawą, kagańcowe przepisy i policyjne nadzory były i są zbyteczne, bo samo poczucie odpowiedzialności i świadomości misji przy odpowiednich, sprawiedliwych przepisach dostatecznie zabezpieczają i państwo i społeczeństwo przed wszelkiemi wykroczeniami ze strony poszczególnych członków palestry. Podobnie ma się rzecz także w sądownictwie.

Już obecnie obowiązująca w b. zaborze austrjackim ordynacja adwokacka z r. 1868 sankcjonuje zasadę niezawisłości adkatury od sądu. Podobne postanowienie zawierają także ustawy

b. innych zaborów oraz wszystkie ustawy zagraniczne. Ma to dla adwokatury tosamo znaczenie, co dla sądownictwa niezawisłość sędziów od Rządu.

Przeoczył również referent, że wedle obowiązujących ordynacji adwokackich organa Izb adwokackich od dziesiątek lat skutecznie i chlubnie współdziałają w aktach ustawodawczych przez opinjowanie projektów rządowych względnie przez memorjały, wystosowane do władz centralnych i to właśnie na zasadzie upoważnienia ustawowego. Jeżeli wybujałością stanu adwokackiego p. sędzia Miszewski nazywa dążenie do autonomji w sprawach adwokackich, to należy mu przypomnieć Zgromadzenia sędziów przy sądach kolegjalnych, którym nowy ustrój sądowy nadaje wobec sędziów daleką autonomję, a jeżeli szewcom w cechu wolno decydować o sprawach szewskich, to niema powodu ukracać autonomji adwokatów i sądownictwa oraz decyzje w sprawach adwokackich wydawać wyłącznie sędziom i prokuratom, zwłaszcza, że kwalitatywnie i procentowo adwokaci nie ustępują sędziom lub prokuratorom.

Jezeli zaś projekt żąda od adeptów adwokatury „osobistych kwalifikacji“, to wymóg ten stawia zarówno wobec adwokatów jak i sędziów, zamierzających oddać się adwokaturze. A dotychczasowe doświadczenia, udokumentowane nawet w judykaturze Sądu Najwyższego ten wymóg chyba aż nadto usprawiedliwiają...

Niestety projekt nie przewiduje, że sędzia zamierzający przejść do adwokatury, winien się zrzec poborów. Sędziowie opuszczając sądy, zachowują pobory emerytalne oraz zaopatrzenia dla swoich rodzin, a przechodząc do adwokarury, wszczynają konkurencję z rdzennymi adwokatami na nierównych warunkach materjalnych. Przecież normalnie, a dziś powszechnie adwokat żyje z pracy dziennej i przychodu z niej. Nie otrzymuje on znikąd uposażenia a na starość, w przypadku choroby niezdolności do pracy i w razie śmierci rodzina adwokacka zdana jest na łaskę opatrzności. Ten smutny stan rzeczy jest niestety dziś regułą...

Wszystko to obniża standard of life adwokatury, zawód i stan się pauperyzują, a palestra sama stoi przed upadkiem.

Słuszność i sprawiedliwość wymagają, by ten zatem aksjomat rzeczenia się poborów pensyjnych ze srrony sędziów wstępujących do adwokatury znalazł wyraz w projekcie Komisji o urządzeniu adwokatury. Do innych zarzutów jeszcze powrócimy.

Dziś konkludujemy: zamiast podważać ustawę zasadniczą adwokatury, lepiej byłoby pomyśleć o wspólnej pracy celem usunięcia wspólnej niedoli...

Wiemy bowiem i czujemy, że nam źle, ale i sędziom nie jest dobrze...

DR. W.

Z życia polskiej palestry.

W adwokaturze dzieje się nadal źle, coraz gorzej. Z roku na rok mnoży się i rośnie liczba adwokatów, natomiast ich źródła zarobkowania wysychają i maleją bezustannie. Rzesza bezrobotnych adwokatów, nawet wśród starszych, jest coraz większą. Młodzi adwokaci wprost nie wiedzą, co ze sobą począć, gdzie zawód rozpocząć. Okręgi zapełnione ponad miarę, na powiatach bieda. I najdalsza prowincja wykazuje nadliczbowość adwokatów. Co najgorsza, że gdy taką jest nasza sytuacja, gdy nędza w adwokaturze zewsząd woła o naprawę stosunków i pomoc, wśród adwokatów samych brak zgody i solidarności dla wspólnego wysiłku i podjęcia koniecznej sanacji. Stan ten pogorszył jeszcze szczególnie w ostatnim roku silny napływ sędziów cywilnych i wojskowych, a nadto przeróżnych dykasterji urzędników państwowych do adwokatury. Kto śledzi rozwój wypadków, a zna obecne stosunki w sądownictwie, ten wie, że z wejściem w życie nowej ustawy o organizacji sądów, t. j. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6. lutego 1928. poz. 93 Dz. U., wyżycie w adwokaturze stanie się wogóle niemożliwem. Spodziewany stąd napływ do naszego stanu i zawodu będzie wprost zalewem adwokatury.

Jeszcze w r. 1925 biadaliśmy i pisaliśmy na tem miejscu, że apatja adwokatów w najistotniejszych sprawach zawodowych, brak solidarności i wspólnego mężnego wystąpienia w obronie swych praw współzłożyły się na ukształtowanie dzisiejszej sytuacji i nędzy w adwokaturze.

Od tego czasu stosunki w polskiej palestrze się jeszcze pogorszyły, a mimoto nie widać wysiłku w kierunku samoobrony i samopomocy dla przywrócenia, względnie stworzenia podstaw egzystencji adwokackiej tak pod względcm materjalnym, jak i moralnym.

Unifikacja adwokatury przez wprowadzenie jednolitej jej organizacji na całym obszarze państwa ustawicznie natrafia na przeszkody. Wyczekiwanego przez wszystkich dekretu o wolnoprzesiedlności nie doczekaliśmy się i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tak prędko się nie doczekamy.

Zaprawdę, w tak rozpaczliwem położeniu rzuca się wielu z nas siłą rzeczy na usta hamletowskie pytanie: być albo nie być?!

Może jeszcze czas na odpowiedź twierdzącą. Do takiej odpowiedzi przez wspólnyześrodkowany czyn samopomocy i samoobrony polskiej palestry nawołujemy dziś ogół adwokatów polskich. Należy działać, póki czas...

* * *

Na odbytem w maju b. r. Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Przemyślu po przeprowadzeniu **wy-**

borów do Władz Izbowych uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Walne Zebranie Izby Adwokatów w Przemyślu uznaje konieczność natychmiastowego wprowadzenia prawa wolnego przesiedlania się adwokatów na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zwraca się do Ciał ustawodawczych i Rządu z żądaniem wprowadzenia bezzwłocznie tego prawa w drodze ustawodawczej. Walne Zebranie zważywszy, że i inne państwa sukcesyjne uznały wolnoprzesiedlność, potępia jaknajenergiczniej wszelkie zakusy zmierzające do ograniczenia tego prawa, a w szczególności wypowiada się przeciw postanowieniu art. 60 projektu ustawy adwokackiej, który czyni prawo wolnego przesiedlania się adwokatów zależnem od poprzedniego złożenia egzaminu z prawa tej dzielnicy, do której adwokat miałby zamiar się przesiedlić.

„Walne Zgromadzenie dopatruje się w ograniczeniu wolnoprzesiedlności naruszenia praw Konstytucją Rzeczypospolitej każdemu obywatelowi zagwarantowanych. Walne Zebranie wzywa Wydział Izby, by rezolucję tę zakomunikował powołanym czynnikom ustawodawczym i urzędowym i by w porozumieniu z innemi Izbami małopolskiemi poczynił wszystkie ustawą dopuszczalne kroki, jakie uzna za stosowne celem wywalczenia dla adwokatów nieograniczonego niczem prawa zastępowania i przenoszenia się na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej".

Z rzetelną satysfakcją umieszczamy tu tę doniosłą rezolucję Korporacji Przemyskiej jako poważny protest znacznego odłamu polskiej palestry przeciw anormalnemu, nigdzie niepraktykowanemu ograniczeniu wolności i niezawisłości adwokackiej. Podkreślamy postulat wolnoprzesiedlności jsko pierwszy krok do uzdrowienia adwokatury, tembardziej, że rezolucja ta jest jakby streszczeniem tych postulatów naszego stanu i zawodu w chwili obecnej, którym niejednokrotnie na łamach naszego czasopisma dobitny dawaliśmy wyraz.

Na tem samem Zebraniu zalecono również Wydziałowi stworzenie Komisji opinjodawczej oraz załatwienie sprawy zbiorowej asekuracji.

W okręgu Apelacji Krakowskiej stoimy tuż przed Walnem Zgromadzeniem. Winno ono również jednomyślnie zaznaczyć swoje stanowisko w powyższych piekących sprawach.

* * *

Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu, powziął na zebraniu Zarządu Głównego w maju 1928 między innemi uchwały:

1) W sprawie ordynacji adwokackiej dążyć do poprawek, które zawiera projekt Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich.

2) Aplikacja adwokacka ma wynosić 2 lata w sądzie, a 3 lata u adwokata. Kwestję płatności aplikantury adwokackiej Zarząd Główny pozostawił otwartą, wychodząc z założenia, że kwestji tej narazie przesądzać nie można, lecz zasadniczo stoi na stanowisku, że praca aplikantów winna być odpłatna.

3) Postanowiono domagać się, aby w skład Komisji Kodyfikacyjnej wszedł również członek Palestry Ziem Zachodnich.

4) W sprawie agentów procesowych uchwalono, że równocześnie z referatem o sprawie agentów procesowych na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej odbędą się dalsze referaty oświetlające stan sprawy w Kongresówce i Małopolsce.

5) Odnośnie do przydziału adwokatom konkursów i nadzorów sądowych nastąpiło porozumienie Zarządu z Wydziałem Sądu Konkursowego w Poznaniu w tym kierunku, że odtąd konkursy i nadzory sądowe będą otrzymywali ci adwokaci, którzy przez Zarząd Wydziałowi Konkursowemu Sądu będą podani. Wobec tego Zarząd wezwał wszystkich Kolegów, którzy zamierzają przyjmować nadzory sądowe i zarządy mas konkursowych, aby gotowość swoją w tym względzie zgłosili Zarządowi, a ten postara się o dalsze porozumienie z odnośnemi sądami.

Jest to przykład pracy organizacyjnej dla dobra adwokatury, a szczególnie adwokatów odnośnego okręgu, godny rychłego naśladownictwa także u nas, gdzie ciągle jeszcze nadzory sądowe i zarządy mas konkursowych, zwłaszcza tych, które adwokatowi jakiś dochód przynoszą — utartym niejako zwyczajem zawsze jakoś dostawają się szczególnym, oczywiście nielicznym wybrańcom losu, podczas gdy ogół adwokatów otrzymuje zazwyczaj kuratele zaginionych lub umrzyków, do których tak obdarzeni adwokaci prócz trudu i pracy jeszcze dopłacają.

* * *

6) Zjazd Adwokatów Polskich w Toruniu (IV-y) jako najdonioślejszy swój czyn związkowy postawił sobie za zadanie opracowanie związkowego projektu ustawy o ustroju adwokatury w Polsce na następujących zasadach: Organizacja ogólna stanu adwokackiego, jaką projekt wprowadzi; stosunek, jaki ustali pomiędzy adwokaturą a Państwem i społeczeństwem oraz kąt widzenia, pod jakim ujmie prawa i obowiązki adwokatów do państwa, narodu i społeczeństwa — rozstrzygać będą nie tylko o losach adwokatury naszej w przyszłości, ale i o jej znaczeniu i roli w życiu państwowem i narodowem...

Ten projekt związkowy, oparty na dawnym projekcie Związku z r. 1920 i na wyszłym w lutym b. r. z pod pióra głównego Referenta Komisji Kodyfikacyjnej projekcie adwokata warszawskiego Jana Jakóba Litauera, jest rezultatem prac Związku Adwokatów Polskich, trwających nieprzerwanie już od lat dziesięciu, bo od r. 1918, pracy dwu poprzednich Zjazdów Adwokatów Polskich: z r. 1919 w Warszawie i z r. 1925 w Poznaniu, a zarazem jest zrealizowaniem zasad, wyrażonych w rezolucjach obu tych Zjazdów i na konjerencjach międzyizbowych, odbytych w Warszawie pod przewodnictwem głównego Referenta Komisji Kodyfikacyjnej.

Przy tej sposobności dowiadujemy się (Czasopismo Adwokatów Polskich Nr. 5 (1928), że projekt ustawy o ustroju adwokatury u nas ma być pod względem zasad przyszłej organizacji stanu wyrazem ewolucji i zgody większości polskiej adwokatury oraz zapoczątkować nową erę w jej życiu.

Sprawę tę komentuje Czasopismo Adwokatów Polskich następująco:

„Na tę nową erę czekamy od lat dziesięciu, a czekamy i dziś z tą samą troską i świadomością, jakim już w r. 1919 daliśmy wyraz w słowach, że o takiej nowej erze dopiero wówczas będzie mogła być mowa, kiedy organizacja naszego stanu stanie się nie tylko jednolitą w całem państwie, ale — co ważniejsze — gdy będzie opartą na nowych w stosunku do dzisiejszych a w stosunku do przyszłości i przeszłości z tradycji i potrzeb naszych wysnutych swoistych zasadach, jakich wymaga dobro narodu i państwa.

Dopiero po spełnieniu tego zadania będzie mogła zacząć się Nowa Era polskiej Palestry, rokująca nadzieję należytego spełnienia przez nią tych szczytnych obowiązków, którym najwyższy wyraz dała rota przysięgi adwokackiej, ustanowiona dekretem z r. 1918 w słowach:

„Ojczyzny wolność, niepodległość i potęgę mieć zawszę przed oczyma!"

Zbytecznem jest tu dodawać, że nadejścia tej Nowej Ery w adwokaturze wszyscy jej członkowie oczekują z utęsknieniem i niecierpliwością.

* * *

7) Na IV-ym Zjeździe Adwokatów Polskich w Toruniu adwokat Adolf Suligowski referował sprawę założenia **Archiwum Adwokatury Polskiej** przy Warszawskim Oddziale Związku Adwokatów Polskich. Założenia i myśli przewodnie tego projektu streszczają się w następujących tezach: Należy utrwalić i zebrać działalność pracowników zawodu adwokackiego i zgromadzić cenne po nich pamiątki zapomocą odpowiednich zbiorów i zestawień, celem pobudzenia dalszego pokolenia adwokatów do tem energiczniejszych wysiłków w kierunku pracy dla społeczeństwa

i celem znakomitego ułatwiania im tej pracy w przyszłości tak, aby takie Archiwum było chlubą i drogowskazem dla adwokatury polskiej.

W takim Archiwum znaleśćby się powinny:

a) drukowane prace adwokatów polskich, zarówny dawniejszych, jak i późniejszych;

b) drukowane obrony w ważnych sprawach sądowych, politycznych, kryminalnych, cywilnych i administracyjnych;

c) życiorysy i podobizny wybitnych adwokatów;

d) zasługujące na szczególną uwagę akta, korespondencje i notatki, dotyczące adwokatury wogóle, a adwokatów polskich w szczególe;

e) pamiętniki i pamiątki po tychże adwokatach; nakoniec

f) w osobnym dziale — literackie prace adwokatów obcych.

Myśl powyższą witamy z zadowoleniem. Jest ona godna rychłego urzeczywistnienia, przyczyni się bowiem do podniesienia adwokatury i odzyskania dla niej powagi i znaczenia w społeczeństwie i państwie...

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL

O projekcie ustawy zaprowadzającej kodeks procedury cywilnej.

I. Komisja kodyfikacyjna rozesłała zrzeszeniom i instytucjom prawniczym projekt ustawy zaprowadzającej kodeks procedury cywilnej. Zaznaczyć należy, że sam projekt kodeksu już w ciągu roku 1927 rozesłany został zrzeszeniom i instytucjom prawniczym, które w odpowiednim czasie uwagi przesłały.

Komisja kodyfikacyjna miała niezwykle trudne zadanie, układając projekt ustawy zaprowadzającej k. p. c. Trudności te były z tego powodu tak welkie, gdyż chodzi o wprowadzenie jednlitej procedury dla obszarów prawnych o odrębnych ustawodawstwach cywilnych. — Na ziemiach bowiem Polski obowiązuje kod. cyw. austr. niem. Nap i ros. .— Procedura zaś cywilna zawiera nietylko normy prawa procesowego, ale także przepisy prawa materjalnego, jak również prawo materjalne zawiera przepisy procesowe. Prawo procesowe od prawa materjalnego nie da się bowiem ściśle rozdzielić i nie możliwem jest zamknąć przepisy procesowe jedynie w kodeks. proc. cyw. — a przepisy prawa materjalnego w prawie cywilnem. — Z tego to powodu powstaje główne zadanie, jak przystosować nową procedurę do istniejących przepisów prawa materjalnego, które z nich utrzymać, a które zmienić względnie uchylić.

Proc. ros. i proc. niem. zawierają nietylko przepisy czysto procesowej natury, ale także normy egzekucyjne. — Należy

zatem określić, które przepisy procesowe dalej obowiązują i jaki jest ich stosunek do przepisów egzekucyjnych.

Wreszcie w ustawie zaprowadzającej należy podać które przepisy dawnych procedur cywilnych należy utrzymać w mocy ze względu na odrębność danej instytucji procesowej, a które uchylić. — Istnieją wreszcie specjalne ustawy zawierające przepisy procesowe, co do których należy podać, czy się je utrzymuje w mocy, czy też uchyla. Na koniec ustawa zaprowadzająca winna określić stosunek czasowy do poprzednich ustaw oraz podać, kiedy nowa ustawa wchodzi w życie.

To są problemy, które ustawa zaprowadzająca rozwiązać winna. W uwagach swych podam, jak problemy te rozwiązała komisja kodyfikacyjna, szczególnie odnośnie do b. zab. austr.

II. Projekt ustawy zaprowadzającej jest stosunkowo dość krótki, gydż zawiera 51 artykułów. — Projekt ten dzieli się na pięć rozdziałów, z których pierwszy zawiera przepisy ogólne, dalsze zaś trzy rozdziały zawierają przepisy dla poszczególnych obszarów prawnych, a wreszcie rozdział piąty zawiera przepisy przechodnie.

Projekt określa w art. I. stosunek do dawnych procedur. Artykuł ten brzmi „Kodeks procedury cywilnej oraz niniejsza ustawa wchodzą w życie w dniu... Przepisy dotychczas obowiązujące tracą moc o tyle, o ile tyczą się przedmiotów, określonych przez kodeks procedury cywilnej oraz ustawę niniejszą. — Ilekroć ustawa niniejsza uchyla lub utrzymuje w mocy przepisy dotychczas obowiązujące, wyszczególnienia te nie są wyczerpujące".

Ze zdania pierwszego tego art. niewiadomo, w przeciągu jakiego czasu ustawodawca chce wprowadzić kodeks w życie.

Życzyć by należało, aby t. zw. vacatio legis była jak najkrótsza i aby jednolita procedura w niedługim czasie weszła w życie. — Zdanie drugie art. I. wzorowane jest na art. I. ust. 2 austr. ust. wprow. do proc. cyw. Zdawałoby się, że zdanie drugie dość wyraźnie reguluje stosunek nowej ustawy do dawnych przepisów, a to w myśl zasady „lex posterior derogat priori".

Tymczasem zdanie trzecie art. I. podaje, że wyszczególnienia ustawy są niewyczerpujące. Tego rodzaju postanowienie nie powinno się w ustawie znajdować. — Przepis bowiem taki przynieść może ujmę ustawodawcy, że niepotrafił wyczerpująco wyliczyć nawet tych przepisów, o których wyraźnie mówi. — W ust. wprow. do proc. austr. nie było takiego postanowienia, wobec czego nauka i praktyka musiały w konkretnym wypadku roztrzygać, czy jakiś przepis jest utrzymany w mocy czy też uchylony.

Niepotrzebnie projekt oddziela przepisy o właściwości od przepisów o postępowaniu. Miało to może uzasadnienie w proc. austr., gdzie osobno była norma jurysdykcyjna, a osobno proc.

cyw. i gdzie do każdej z tych ustaw odrębne były ustawy wprowadcze. Obecnie, za wzorem proc. niem. i ros. włączono przepisy o właściwości sądu (jakkolwiek nie zupełnie, gdyż przepisy o rzeczowej właściwości bez uzasadnienia wstawiono do ustawy o sądach powszechnych) do kod. proc. wobec czego, należy w tym samym przepisie uregulować postanowienia dla właściwości sądu i postępowania. Z teg o to powodu § 1. art. IV. zawierający to samo postanowienie co do właściwości, co art. II. zdanie pierwsze co do postępowania — winien być skreślony, a art. II. zdanie pierwsze należałoby w ten sposób ująć, że w mocy zostają odmienne przepisy ustaw szczególnych, dotyczące właściwości Sądu i postępowania sądowego.

Wedle art. III. „jeśli przepisy procedur dzielnicowych mające nadal obowiązywać lub, inne ustawy albo statuty spółek, zakładów lub stowarzyszeń, zatwierdzone przez państwo powołują się na przepisy procedur dzielnicowych, należy w ich miejsce stosować odpowiednie przepisy kod. proc. cyw.“. — Art. ten jest zupełnie zbyteczny. Samo przez się jest zrozumiałem, że skoro dawna procedura przestała obowiązywać, to powoływanie się w poszczególnych ustawach na nieistniejącą ustawę nie ma znaczenia. Treść bowiem tego artykułu mieści się w atr. I. względnie II. Przepis ten dlatego skreślić należy gdyż procedurę pisze się dla pracowników, a nie dla laików a prawnicy muszą umieć ustawę czytać.

Dla lepszej przejrzystości omówię odrębnie przepisy o właściwości Sądu, a odrębnie przepisy o postępowaniu.

Wedle art. XI. „każdą osobę bez względu na jej przynależność państwową zapozwać można o wykonanie obowiązków prawnych powstałych w Państwie Polskiem, choćby w niem nie mieszkała, lub nie miała siedziby“. Jestto nowa właściwość Sądu polskiego nieprzewidziana w kodeksie samym. Nie wiadomo tylko dlaczego go nie umieszczono w samym kodeksie, lecz w ustawie zaprowadzającej. Właściwość ta Sądu niema nic wspólnego z sądem majątku lub wypełnieniem zobowiązywania, gdyż ani majątek ani miejsce wypełnienia zobowiązania nie rozstrzyga o właściwości Sądu lecz powstanie obowiązku prawnego.

Ponieważ wedle tego art. zapozwać można jedynie o wykonanie obowiązków prawnych, dlatego skargi ustalającej nie można będzie oprzeć na tym przepisie. Przepis ten wzorowany jest częściowo na uchylonym obecnie art. 13. k. c. Nap. ust. 1. z tą różnicą że przepis ten odnosił się tylko do cudzoziemców.

Także art. XII. o właściwości Sądów polskich dla osób posiadających prawo zakrajowości nie powinien się mieścić w ustawie zaprowadzającej. Słusznie zatem, na skutek opinji Ministerstwa Spraw Zagranicznych przepis ten umieszczony będzie w samym kodeksie. Artykuł ten wzorowany jest na art. IX. ust wprow. do norm jurysd. austr. z tą różnicą, że ustawa austrjacka

określała pozytywnie na jakie osoby właściwość Sądów austr. się rozciąga, podczas gdy art. XII. przewiduje które osoby nie podlegają jurysdykcji sądów polskich. Zakres osób niepodlegających krajowej jurysdykcji jest niepotrzebnie dużo szerszy niż w ust. austr.

Bardzo ważne postanowienie zawiera art. XIV. Brzmi on następująco: „Przestają obowiązywać przepisy sprzeczne z postanowieniami kodeksu procedury cywilnej co do właściwości sądu oraz co do trybu postępowania sądowego w sprawach o wynagrodzenie szkody, jaką wyrządziły obywatelowi organa władzy państwowej lub samorządowej przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby, oraz tytułem niesłusznego uwięzienia lub niesłusznie odcierpianej kary". Wobec tego między innemi przestają obowiązywać § 5. ust. austr. z 21/3 1918 o odszkodowaniu za niewinne zasądzenie, który oddawał spory te sądowi apelacyjnemu, oraz § 6. ust. z 18/8 1918 o odszkodowaniu za areszt śledczy, który oddawał spory te trybunałowi I. instancji. Obecnie sprawy te będą podlegały sądom, wedle przepisów kodeksu o właściwości.

§ 5. art. IV. nie należy do ustawy zaprowadzającej. Wedle tego przepisu „postanowienia kod. proc. cyw. o zastępstwie przez adwokatów, nie naruszają przepisów o uprawnieniu Prokuratorji Generalnej do zastępstwa, stosują się jednak odpowiednio we wypadkach zastępstwa, przez Prok. Gener." W swych uwagach do projektu procedury cywilnej drukowanych na łamach „Głosu Adwokatów" zeszyt VIII, IX. i X. z r. 1927 wyraziłem zapatrywanie, że do art. 96. należałoby wstawić też postanowienie, że koszta sporu należą się także Prokuratorji Generalnej. Pozatem, inne postanowienia rozp. o Prokuratorji Generalnej. Pozatem, są bez żadnego nawet wyraźnego w tym kierunku przepisu, mocy.

Jakkolwiek ust. wprow. do proc. austr. zawierała art. XXXII. o treści analogicznej, to jednak niema żadnego powodu aby przepis ten mieścił się w ustawie wprowadczej, zamiast w samym kodeksie.

Wedle §. 6. art. IV. „dopóki ogólna ordynacja adwokacka lub inna ustawa nie określi zakresu w jakim aplikanci i kandydaci adwokaccy mogą w procesach zastępywać adwokatów, tak długo dotychczasowe przepisy ustaw dzielnicowych, określające zakres uprawnień tych osób, pozostają w mocy. Odnośnie do b. zaboru austrjackiego utrzymany będzie w mocy § 31. ust. proc. cyw. Jeśli jednak jednolita ordynacja adwokacka nie wejdzie w życie wraz z kod. cyw., to nie wiadomo jak przymus adwokacki urzeczywistniony zostanie.

Także § 8. art. IV. jest zbyteczny. Już kodeks proc. cyw. zawiera postanowienie w art. 108, że Minister sprawiedliwości wyda rozp. wykonawcze o prawie ubogich. Postanowienie to

w samym kodeksie uważam za nieuzasadnione, albowiem instytucja ta ze względu na swą ważność winna być uregulowana w samej ustawie, a nie rozp. wyk., które jak z istoty tego rozporządzenia wynika, wykonać ma ustawę. Kodeks jednak żadnych norm w tym kierunku nie zawiera. Skoro już jednak w kodeksie mieści się postanowienie o odesłaniu uregulowania prawa ubogich do rozp. wyk., nie ma żadnego powodu, aby także w ustawie zaprowadzającej to samo powtarzać. Z tego to powodu przepis ten należałoby skreślić.

Nie wiadomo z jakiego powodu umieszczono art. X. w ustawie zaprowadzającej zamiast w procedurze. Wedle tego przepisu grzywny przewidziane w kod. proc. cyw. użyte być mają na cele opieki społecznej, a w razie niemożności ściągnięcia zamienia grzywnę sąd na areszt.

Nie wolno jednak zamieniać na areszt grzywn nałożonych na rzeczników stron lub na inne osoby z art. 79. Jedyny powód, któryby przemawiał (zresztą dość słaby) za umieszczeniem tego artykułu w ustawie wprowadczej, jest to, że przepis ten odnosi się do grzywien wszystkich, przewidzianych w różnych miejscach tegoż kodeksu. Ponieważ zatem ustawodawca wychodził z założenia, że trudno dla tego przepisu znaleść odpowiednie miejsce w kodeksie samym, dlatego umieścił je w ustawie zaprowadzającej.

Pewne przepisy kodeksu proc. wpływają na prawo materjalnie a często je zmieniają. Projekt dąży jednak słusznie do tego aby procedura miała o ile możności, jak najmniejszy wpływ na prawo materjalne, aby to prawo uległo jak najmniejszym zmianom z powodu nowej procedury. (Patrz Tilsch Einfluss der Zivil prozessgesetze.)

Z tego to powoduprzewiduje § 13. art. IV., że pozostają w mocy przepisy ustaw dzielnicowych, cywilnych o ważności i skutkach przyznania pozasądowego, chociażby ono nie było uczynione wobec drugiej strony. Dla zrozumienia tego przepisu zaznaczyć należy, że art. 257 kod. proc. cyw. przewiduje jedynie przyznanie pozasądowe, uczynione wobec drugiej strony.

Ograniczenie to nieznane było np. prawu austr. tak, że obecnie wskutek tego przepisu, przyznanie wobec trzeciej osoby utraciłoby znaczenie. Ponieważ jednak kod. cyw. (np. § 163, 164 k. c. austr.) przewidują przyznanie wobec osoby trzeciej, dlatego § 13. przepisy te utrzymuje w mocy.

Niektóre przepisy projektu zmieniają postanowienia kodeksu cywilnego. Wedle art. IX. „za tego, kto nie umie lub nie może się podpisać, podpisze pismo, pełnomocnictwo sądowe, lub zapis na sąd polubowny osoba przez niego upoważniona z wymienieniem przyczyny dla której tamta osoba podpisu swego nie umieściła. Ważność i skuteczność czynności dokonanej z naruszeniem powyższego postanowienia, nie może być kwestjono-

waną, jeżeli podpis nieprawidłowy umieszczono zgodnie z wolą osoby mającej się podpisać."

Przepis ten stanowi wobec § 886 kod. cyw. austr. i § 126 kod. cyw. niem. przepis wyjątkowy, mający tylko zastosowanie do podpisu na pismach, pełnomocnictwach sądowych i zapisach ma sąd polubowny. Dotąd wedle § 886, kod. cyw. austr. wzorowanego częściowo na § 126 k. n., jeśli umowa wedle ustawy przychodzi do skutku na piśmie, znak ręczny osoby nie umiejącej pisać winien być uwierzytelniony sądownie lub notarjalnie.

Przepis ten stanowi wobec § 886 kod. cyw. austr. i § 126 kod. cyw. niem. przepis wyjątkowy, mający tylko zastosowanie do podpisu na pismach, pełnomocnictwach sądowych i zapisach na sąd polubowny. Dotąd wedle § 886. kod. cyw. austr. wzorowanego częściowo na § 126. k. n., jeśli umowa wedle ustawy przychodzi do skutku na piśmie, znak ręczny osoby nie umiejącej pisać winien być uwierzytelniony sądownie lub notarjalnie. Nadto zawierał § 886 k. c. jeszcze przepis nieznany kod. niem. że znak ręczny może być położony wobec dwóch świadków, z których jeden podpisze nazwisko strony. Jak § 886 kod. austr. przez to ostatnie postanowienie różni się od § 126. kod. niem. i jest ułatwieniem dla stron tak również art. IX. projektu jest ułatwieniem dalszem wobec § 886 a uwzględnia obecne stosunki kulturalne w Polsce.

Ze zdania drugiego tego artykułu okazuje się, że przepis ten jest dalszym wyjątkiem, wobec ustępu pierwszego, skoro nie pismo jest tu rozstrzygający, lecz wola stron.

Kodeks procedury cyw. reguluje nietylko sprawy czysto proceduralne, lecz także kwestje tymczasowej wykonalności wyroku. Jakkolwiek te przepisy znajdować się winny w jednolitej ordynacji egzekucyjnej, a nie w procedurze, to jednak, skoro już umieszczono postanowienia o tymczasowej wykonalności w kodeksie, musiano w konsekwencji, sprawę tę też w ust. wprow. uregulować.

Wedle art. VI. „pozostają w mocy przepisy o tymczasowej (natychmiastowej) wykonalności wyroków, oraz o zabezpieczeniu powództwa, tymczasowych zarządzeniach i aresztach.

Przepis ten jest zbyteczny, gdyż art. I. nie zniósł przepisów egzekucyjnych skoro n. p. w sprawie tymczasowego zarządzenia lub zabezpieczenia powództwa kodeks nic nie postanawia. Należałoby raczej zamiast tego artykułu przewidzieć, co rozumieć należy przez „tymczasową wykonalność" przewidzianą w kodeksie, w dzielnicy poaustrjackiej, gdzie ona jest nieznaną.

Wedle art. VII. Prezydent Rzeczypospolitej władny jest na wniosek Ministerstwa Sprawiedliwości oznaczyć, w których okręgach sądów oraz przez jaki długi czas przepisy kod. proc. cyw. o postępowaniu upominawczem nie będą miały zastosowania.

Przepis ten jest uzasadniony różnicami kulturalnemi, zachodzącemi między poszczególnemi dzielnicami. Chodzi tu o to, że postępowanie upominawcze winno mieć zastosowanie jedynie wśród ludności stojącej na wyższym poziomie kultury, umiejącej conajmniej czytać i pisać, a tem samem bronić swych praw. Przypomnieć należy, że także ustawa austrjacka z r. 1873 o postępowaniu upominawczem nie obowiązywała na obszarze b. Galicji, gdzie dopiero wprowadzoną została art. V. rozp. ces. z 1/6 1914.

Przepisy ogólne w sprawach małżeńskich nie majątkowych omówione zostaną odrębnie wraz z innymi przepisami małżeńskimi dzielnicowymi.

Rozdziały II, III. i IV. zawierają przepisy dla poszczególnych obszarów prawnych.

Na terenie obowiązywania kod. cyw. Nap. najwięcej przeprowadzono zmian w samem prawie cywilnem. — Pochodzi to st ąd, że procesfrancuski, mimo rozdziału tegoż od prawa materjalnego, uchodzi we Francji, za część prawa prywatnego Temu to poglądowi przypisać należ y to, że kod. c. Nap. zawiera cały szereg rozdziałów należących do procedury, które jednak, obecnie do nowego kodeksu przystosować należy.

Wedle art. XXIII w b. Kongresówce w sprawach nie unormowanych kod. proc. cyw. zastępstwo stron przez adwokatów obowiązuje tylko w rozprawach przed Sądem Najwyższym.— Przepis ten przewiduje zatem wyjątek, od przymusu adwokackiego, i uchyla tem samem przymus adwokacki w Sądach okręgowych w sprawach nieunormowanych kod. proc. cyw. Ponieważ jednak wprowadzenie przymusu adwokackiego, jak to w motywach przyjęła Komisja kodyfikacyjna, stanowi postęp i zrównuje polską procedurę z procedurami światowymi, należy wyjątek ten skreślić a tem samem, rzeczywistą unifikację przeprowadzić.

III.

Przepisy ust. zaprow. dla obszarów popruskich są nieliczne.

Najszerzej stosunkowo omówione zostały przepisy obowiązujące w okręgach sądów apelacyjnych we Lwowie i w Krakowie i sądu okręgowego w Cieszynie.

Postanowienia ustawy wprowadczej są wzorowane na ust. prow. do proc. austr. I tak, art. XXIX którym utrzymano w mocy przepisy kod. cyw. austr. o dowodach tyczących się przeszkody małżeńskiej i ślubnego pochodzenia, w szczególności §. 157 i §. 158, odpowiada art. VI ust. wprow. austr.

Za wzorem art. XXXVII ust. wprow. austr. wprowadzono art. XXX co do praw służących posiadaczowi nieruchomości lub prawa rzeczowego w myśl §. 340 do 342 kod. cyw. austr.

Także art. XXXI projektu co do dokumentów wzorowany jest na art. XXXIX austr. ust. wprow. Ponieważ przepisy te wzorowane są na austr. ust. wprow. dlatego bliżej omawiać ich nie będę a motywa ustawodawcy austryackiego są równocześnie motywami ustawodawcy polskiego, skoro chodzi o uzgodnienie z tymi samymi przepisami kodeksu cywilnego.

Artykuł XXXV projektu urósł niepotrzebnie do potężnych wprost rozmiarów. — Dotyczy on przepisów dla spraw najmu i dzierżawy. Przepis ten utrzymuje w mocy prawie całe postępowanie awizacyjne z procedury austryackiej(§. 560 do 575 pc.) ze zmianami niżej podanemi. Terminy wypowiadania umów najmu i dzierżawy są analogicznie uregulowane, jak w proc. austr. a nadto projekt przewiduje wypowiedzenie sądowe lub pozasądowe. Zamiast zarzutów przewidzianych w proc. austr. zezwala projekt przeciwnikowi, który sądzi, że wypowiedzenie nie jest prawne lub skuteczne, wnieść skargę ustalającą.

Wedle §. 4 tego artykułu wypowiedzenie sądowe można połączyć z pozwem o oddanie lub odebranie przedmiotu najmu lub dzierżawy. Przepis ten powtórzono za §. 567 ust. 4. austr pc. Poprzednio umieszczono go także w samym kodeksie, a umieszczenie to nasuwało szereg wątpliwości, których wyraz dałem w artykule swym o tym projekcie. Obecnie projekt omawiany zapowiada, że art. 387 kod będzie w kodeksie skreślony. Odnośnie do tego postanowienia należy zwrócić uwagę na trafne zdanie Pitscha w pracy swej „Einfluss" der Zivil processgesetze, str. 273. który uważa postanowienie §. 567 ust. 4,za powstałe w drodze nieporozumienia obu Izb palamentarnych. Przepis ten już w czasach austryackich nasuwał szereg wątpliwości, jak świadczy wyjaśnienie Ministerstwa. Nie wiadomo zatem, dlaczego to postanowienie wprowadzono do proc. cyw. §. 8 tego art. podpadającym §. 569 p. c. zniesiono nakaz rumacji znany proc. austr.

§. 10 tego artykułu co do czasu oddania przedmiotu najmu lub dzierżawy o d p o w i a d a w o g ó l n o ś c i §. 573 p. c. Wedle §. 12 tego a r t y k u ł u n a p o d s t a w i e p r a w o m o c n e g o w y r o k u żądać trzeba egzekucji w ciągu miesiąca, gdyż w przeciwnym razie tytuł traci skuteczność prawną prócz orzeczenia o kosztach.

Z brzmienia tego §. okazuje się, że w odróżnieniu od proc. austr. egzekucji na podstawie wypowiedzenia lub ugody sądowej można żądać w każdym czasie, a czasowo ograniczono jedynie egzekucję z wyroków. — Dlaczego to odróżnienie zrobiono, niewiadomo. — Niezrozumiałem bowiem jest, dlaczego wyroki, które przeszły przez tok instancji, mają prędzej tracić skuteczność, niż ugody w sprawach najmu względnie wypowiedzenia. — Ta sama ratio legis, to jest domniemanie milczącego przedłużenia umowy najmu przemawia równo we wszystkich wypadkach.

Przepisy powyższe nie naruszają jednak odmiennych postanowień ustawy o ochronie lokatorów.

Artykuł ten wprowadza tę innowację, że zamiast zarzutów wprowadza skargę ustalającą. Terminu żadnego dla wniesienia tej skargi nie ustalono. Nie rozstrzygnięto wcale jednak kwestji, co się dzieje z wypowiedzeniem jako tytułem egzekucyjnym, a w szczególności, czy tytuł ten wskutek wniesienia skargi ustalającej gaśnie, czy też żądać należy wstrzymania egzekucji. — Jeśli żądać należy wstrzymania egzekucji, to jest to niemożliwem przy skardze ustalającej, skoro wyrok na podstawie tej skargi zapadły ma ustalić jedynie stosunek, a nie dotyczy żadnego świadczenia.

Jeśli już zamierzano utrzymać w mocy postępowanie awizacyjne, to nie należało znosić przepisów o zarzutach, gdyż przepisy te nie były najgorszą częścią proc. austr. Co najwyżej należałoby uregulować sprawę wniesienia zarzutów na rozprawie, których praktyka zgodnie z ustawą dotąd nie dopuszczała. Rygor ten obecnie w postępowaniu awizacyjnem nie dopuszczający zarzutów nowych na rozprawie przy tak silnej ochronie lokatora nie powinien być utrzymany. Obecny podział projektu całego procesu awizacyjnego na dwie części, a mianowicie na wypowiedzenie i skargę ustalającą, zupełnie samodzielną, niema żadnego uzasadnienia. — Nie uregulowano wreszcie wcale stosunku orzeczeń do sublokatora, jak to uczyniła proc. austr. w §. 568. p. c.

Spytać należy, dlaczego komisja kodyfikacyjna tę instytucję proc. austr. koniecznie chce utrzymać jako odrębność dzielnicową? Czy na to się wprowadza jednolitą procedurę, aby postępowanie w sprawach tak ważnych i jak gdyby codziennych, dla jednej dzielnicy odrębnie regulować? Jeśli Komisja Kodyfikacyjna uważa, że postępowanie to jest tak dobrem, to należy instytucję tę wprowadzić w całej Polsce, a nietylko w b. Małopolsce ją utrzymać. — Konieczność zatem jak największego zakresu jednolitego ustawodawstwa procesowego przemawia przeciw wprowadzeniu względnie utrzymaniu odrębnego postępowania awizacyjnego. — Także kod. austr., a więc prawo materjalne, nie wymaga wcale, aby istniało odrębne postępowanie awizacyjne, szczególnie, że w sprawach najmu istnieje jednolita ustawa o ochronie lokatorów, a w sprawach drobnej dzierżawy ustawa o ochronie drobnych dzierżawców. — Z tych to powodów jestem za skreśleniem tego całego artykułu.

W art. XXXVII utrzymano w mocy §§. 1. 2—3. i 5. rozp. austr. Min. spr. z 8/6 1857 o postępowaniu przeciw pisarzom pokątnym. — Szkoda, że nie pomyślano o wprowadzeniu tego rozporządzenia i rozciągnięciu jego mocy na całą Rzeczpospolitą, skoro wprowadzono przymus adwokacki.

Jednym z najważniejszych w skutki jest art. XXXVIII uchylający dekret nadworny z 14/3 1806, który wyłączał z zakresu działania sądów wszystkie spory przeciw urzędnikom państwowym z powodu ich czynności urzędowych. — Wedle tego dekretu „urzędnicy państwowi nie mogą być nigdy pozywani przed sądy cywilne z powodu swych czynności urzędowych". (Wróblewski, Prawo cywilne, tom II. str. 1185). Z tego to powodu sądy austrjackie odrzucały skargi odszkodowawcze z powodu niedopuszczalności drogi sądowej. Mimo dość wyraźnego brzmienia art. 121 konst. Izba III uznawała, że skargi takie należy odrzucać. („R. 187. 24, Rw 1892/24).

Zaznaczyć należy, że inne Izby Sądu Najwyższego inaczej interpretowały art. 121 konst. Obecnie brak wprawdzie, jak niektórzy żądają (choć zd. m. art. ten nie jest programowym i ustawy takiej nie wymaga), jeszcze będzie ustawy wprowadzającej w życie art. 121 konst. Skoro jednak obecnie droga sądowa jest dopuszczalną, odpowiedzialność za szkodę po myśli art. 121 konst. będzie mogła być oparta na prawie cywilnem, a temsamem art. 121. konst. uzyskał dla b. zaboru austrjackiego pełne znaczenie.

IV.

Osobno omówić należy przepisy w sprawach małżeńskich. Ze względu na niejednolitość prawa materjalnego małżeńskiego w poszczególnych dzielnicach, musiano utrzymać w mocy przepisy dzielnicowe, dotyczące postępowania w sprawach małżeńskich.

Projekt przewiduje ogólne przepisy, jako wspólne dla wszystkich obszarów prawnych, oraz przepisy dla poszczególnych obszarów prawnych, które znoszą względnie utrzymują w mocy obowiązujące przepisy.

Ogólne przepisy wspólne dla wszystkich dzielnic i jednolite dla całej Polski są uregulowane w art. V. — Wedle §. 1 art. V. w sprawach małżeńskich nie-majątkowych zastępstwo stron przez adwokatów nie jest bowiązkowe w postępowaniu przed sądem okręgowym. Przepis ten wzorowano na §. 27. proc. austr. Zastanowićby się jednak należało, czy ten wyjątek od przymusu adwokackiego, znany w dzielnicowej ustawie zachować należy. — Właśnie w sprawach małżeńskich nie-majątkowych jedynie adwokat może być najlepszym doradcą i daje gwarancję swem stanowiskiem, że sprawę odpowiednio poprowadzi, podczas gdy inni pełnomocnicy gwarancji tej nie dają. — Chyba nie wstawiono tego przepisu z tego powodu, aby ludności oszczędzić wydatku na adwokata, gdyż ten motyw mógłby być przyczyną do niewprowadzania przymusu adwokackiego wogóle. — W konsekwencji §. 1. przewiduje §. 2, że przepisy

kod. proc. cyw. o obowiązkowej odpowiedzi na pozew nie mają zastosowania.

Postępowanie w sprawach małżeńskich ma charakter urzędowy. — §. 3. tego artykułu, wedle którego przewodniczący lub sędzia może przed rozprawą wezwać strony do osobistego stawienia się w celu dania wyjaśnień, winien być skreślony. — Sędzia winien wzywać strony jedynie na rozprawę, ale nie do dawania jakichś wyjaśnień. Rozprawa odbywa się bez względu na stawiennictwo jednej ze stron. Przepisy o wyrokach zaocznych nie mają zastosowania, zgodnie z §. 9. rozp. Min. Spraw. austr. z r. 1897 z tem, że teraz także odnosi się do separacji. — Wedle §. 5. Sąd na żądanie poznawanego odrzuci pozew, jeżeli powód nie stawi się na rozprawie. — Przepis ten wzorowany jest na §. 635 proc. niem. Przepisy o spoczywaniu nie mają zastosowania w procesach o unieważnienie małżeństwa. Z interpretacji tego przepisu wynika, że spoczywanie może nastąpić w sprawach separacji i w sprawach o rozwód. Wedle §. 7. dowód Wedle §. 5. Sąd na żądanie pozwanego odrzuci pozew, jeżeli z przesłuchania stron dopuszczony być może tylko w razie konieczności uzupełnienia innych już przeprowadzonych dowodów. — Przepis ten utrudni przeprowadzenie dowodu z przesłuchania stron, skoro wtedy tylko może być przeprowadzony, jeśli zachodzi konieczność uzupełnienia innych już przeprowadzonych dowodów. Jeśli innych dowodów niema, lub ich nie przeprowadzono, to z dosłownej interpretacji wynikałoby, że dowód z przesłuchania stron nie może być przeprowadzony. — Przepis ten zmusi strony do podawania sfingowanych dowodów, aby zaszła konieczność uzupełnienia tych dowodów przez przesłuchanie stron. — Celem niedopuszczenia zatem do obchodzenia tego przepisu, należałoby dowód z przesłuchania stron w pełni dopuścić, szczególnie, że ograniczenie tego dowodu przy dzisiejszych stosunkach społecznych jest nieuzasadnione.

W b. Kongresówce uchylono cały szereg przepisów postępowania sądowego w sprawach małżeńskich i o prawość pochodzenia.

Na obszarze po-austrjackim wedle art. XXXII przepisy postępowania w sprawach małżeńskich utrzymuje się w mocy ze zmianami przewidzianymi w art. V. ustawy obecnej, i z tą dalszą zmianą, że niema I audjencji, ani postępowania przygotowawczego, a w miejsce rewizji wchodzi skarga kasacyjna. Temsamem utrzymano w mocy pozostałe przepisy rozp. Min. Spraw. z 9/12 1897, w szczególności przepisy o próbach ugodowych, o obrońcy węzła małżeńskiego i jego uprawnieniach.

Przepisów przechodnich nie omówiłem, gdyż na łamach pism prawniczych były omawiane.

V.

W uwagach swych do projektu kodeksu procedury cywilnej, wyraziłem zapatrywanie, że projekt ten, jeśli stanie się ustawą, będzie chlubą prawa polskiego. Jeśli chodzi o opinję co do ustawy zaprowadzającej, to przyznać trzeba, że komisja kodyfikacyjna trudności nasuwające się dla jednolitej ustawy wprowadczej, przez wydanie obecnego projektu usunęła, a wydając jasny i krótki projekt wymagający w niewielu punktach sprostowań, wywiązała się w zupełności ze swojego dzieła. — Projekt ten wraz z kodeksem stanowić będą całość jednolitą i w zupełności ze sobą harmonizującą.

ADW. Dr. SZYMON ARNOLD.

Proces Karny Polski a Austrjacki.

I.

Kodeks postępowania karnego został już wydany i z dn. 1 lipca 1929 r. wejdzie on w życie na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. Kiedy dzieło kodyfikacji w tej dziedzinie prawa zostało już dokonanem, muszą z kolei praktycy prawa zaznajomić się z przepisami tego nowego kodeksu. Przy opanowywaniu tegoż będą niewątpliwie ci wszyscy, którzy z racji swego zawodu niejednekrotnie przez dziesiątki lat brali udział w dawnym względnie dotychczasowym trybie postępowania karnego, posługiwali się — choćby tylko ze względów mnemotechnicznych — metodą porównywania przepisów nowych z dawnymi. Już więc względy natury czysto praktycznej uzasadniać muszą dla prawników, a w szczególności sędziów, prokuratorów i obrońców byłej dzielnicy austrjackiej, aktualność studjum porównawczego nowej procedury polskiej z dotychczasową procedurą austrjacką.

Podejmując się tego zadania, zamierzam ograniczyć się do wskazania różnic w systemie obu ustaw oraz istotnych zmian poszczególnych postanowień.

Układ obu ustaw mimo różnicy nomenklatur, podział tych ustaw określających, wykazuje dość znaczne podobieństwo. W obu ustawach zostały wydzielone zasady ogólne i przepisy powtarzające się we wszystkich stadjach postępowania i te stanowią niejako część ogólną, a w dalszym ciągu zawarte są przepisy normujące szczegółowo poszczególne stadja postępowania i te stanowią niejako szczegółową część omawianych ustaw. Materjał jednak wyodrębniony, jako wspólny wszystkim stadjom postępowania, jest w kodeksie polskim obszerniejszy. Oprócz bowiem przepisów o właściwości, zakresie działania sądów, wyłączeniu sędziego, orzeczeniach i zarządzeniach, stro-

nach, obrońcach i pełnomocnikach, oraz szeregu przepisów porządkowych są objęte częścią ogólną przepisy o dowodach i zapobieganiu uchylania się od Sądu. Te ostatnie zaś przepisy są w ustawie austrjackiej zawarte w rozdziałach omawiających stadjum postępowania śledczego, a w dalszych stadjach postępownia powołuje się ustawa austrjacka na odnośne przepisy w śledztwie

To wyczerpujące wyodrębnienie przepisów mających charakter ogólny czyni też kodeks polski bardziej przejrzysty i ułatwia praktykowi orjentację, która niewątpliwie będzie łatwiejszą, niż w ustawie austrjackiej. Przejrzystość kodeksu polskiego zyskuje też przez podział ustawy na księgi. Podczas gdy bowiem ustawa austrjacka podzieloną jest zasadniczo na rozdziały, które niejednokrotnie oddzielają materję, pozostającą ze sobą w scisłej proceduralnej i myślowej łączności, stanowią zasadniczą podstawę podziału kodeksu polskiego księgi, których jest 11, a z któr ych każda stanowi jednolitą część całości, a dopiero materjał objęty poszczególnemi księgami rozmieszczony jest zależnie od swego charakteru w poszczególnych rozdziałach, których ilość w poszczególnych księgach jest różna.

Objętość kodeksu nowego jest na pozór większa, albowiem, podczas gdy ustawa austrjacka zawiera 494 §§, ma nowy kodeks 652 art. Mimo jednak że treść poszczególnych artykułów ujęta jest w paragrafy, jest kodeks polski znacznie krótszy od austrjackiego. Pomijając bowiem, iż nowy kodeks obejmuje przepisy mieszczące się dotąd w odrębnych ustawach (jak odszkodowanie za niezawiniony areszt śledczy, zasądzenie i t. d.), oraz przepisy nowe, zajmuje on wedle obliczenia, przedstawionego w motywach komisji do ostatniego projektu, od którego w kodeksie są nieznaczne odchylenia, miejsca około 188.700 liter druku, podczas gdy ustawa austrjacka zajmuje miejsca około 348.000 liter, a więc blizko dwa razy tyle.

Pozatem z pełną słusznością podnoszą kodyfikatorzy jasną stylistykę nowego kodeksu, którego artykuły zwłaszcza ckiej są krótkie, jasne i zrozumiałe.
w porównaniu z niektórymi długimi przepisami ustawy austrjackiej są krótkie, jasne i zrozumiałe.

Mimo jednak powyższych walorów układu nowej ustawy i silnych zastrzerzeń kodyfikatdrów, że nowa ustawa nie jest wzorowaną na żadnej ustawie, układ jej przypomina ustawę austrjacką, z którą ma ona bezsprzecznie wiele podobieństwa. To podobieństwo też ujmując sprawę ze stanowiska czysto praktyczno zawodowego, ułatwi prawnikowi, który dotąd stosował austrjacką, zaznajomienie się z kodeksem nowym.

II.

Nowy kodeks rozpoczyna się od przepisów ogólnych, poprzedzających pierwszą księgę, a obejmujących art. 1—10.

Przepisy te odpowiadają zasadniczo w proc. austr. rozdziałowi I., obejmującemu ogólne postanowienia, a zawierającemu §§ 1—7.

Art. 2 § 2 zawiera nowy przepis niezamieszczony w proc. austr., iż oskarżyciel powinien wyjednać zezwolenie na ściganie określonej osoby, jeżeli takiego zezwolenia wymaga szczególny przepis ustawy. Przepis ten dotyczy osób, korzystających z imunitetu. Wedle motywów komisji ma on na celu zaznaczenie nie uprawnienia, ale obowiązku oskarżyciela, by o takie upoważnienie czynił starania.

Zmianę dotychczasowych przepisów wprowadza art. 4. Wedle tego przepisu Sąd może za zgodą oskarżyciela umorzyć postępowanie, jeżeli najwyższa grożąca oskarżonemu kara nie przekracza jednego roku pozbawienia wolności i musiałaby z mocy ustawy uledz pochłonięciu przez karę już prawomocnie wymierzoną. Wedle ustawy austrjackiej Sąd w podobnym wypadku postępowania umarzać nie może, bo z chwilą wniesienia i popierania oskarżenia musi zapaść wyrok, w którym tylko po myśli §. 265 a. u. Sąd obowiązany jest mieć wzgląd na karę wcześniejszym wyrokiem wymierzoną, tak że nie może nigdy przekroczyć najwyższej kary, oznaczonej za przestępstwo surowszą karą zagrożone. Wedle zaś §. 34 a. u. może tylko prokurator odstąpić od ścigania poszczególnych z kilku czynów karygodnych, o ile to nie wywrze istotnego wpływu na wymiar kary i skutki prawne zasądzenia, względnie o ile sprawca poniósł już dostateczną karę zagranicą — wedle nowego kodeksu takie uprawnienie oskarżycielowi w ogólności nie przysługuje, bo ustawa nowa od zasady wyrażonej w art. 53, iż oskarżyciel obowiązany jest wnosić i popierać oskarżenie w sprawach o przestępstwo ścigane z urzędu, nie dopuszcza żadnego wyjątku.

Istotną różnicę między przepisami obu ustaw stanowi art. 7. Podczas gdy wedle §. 5 a. u. orzeczenie karne dotyczące ważności małżeństwa było zależnem od orzeczenia właściwego sędziego cywilnego, postanawia art. 7, iż Sąd karny wszystkie zagadnienia prawne rozstrzyga samodzielnie i od tej zasady nie dopuszcza żadnych wyjątków. Mimo wszelkich wyjaśnień zawartych w tym względzie w motywach Komisji należy uważać przepis austr. za najracjonalniejszy. Jeśli się bowiem uwzględni, że w sprawach dotyczących ważności małżeństwa obowiązywać będzie zawsze zasada prawdy materjalnej, to nie można dopuścić do choćby teoretycznej możliwości uznania kogoś winny zbrodni dwużeństwa, przy równoczesnem uznaniu pierwszego małżeństwa przez Sąd cywilny za nieważne.

Zasada swobodnej oceny dowodów, zawarta w a. u. w § 258 i mająca skutkiem tego zastosowanie tylko przy ocenie postępowania dowodowego, przeprowadzonego na rozprawie dla wydania wyroku, została w nowym kodeksie szczęśliwie umieszczoną również w przepisach ogólnych w art. 10 i skutkiem tego

rozciąga się na ocenę dowodów we wszystkich stadjach postępowania.

III.

Księga I, nosząca tytuł „Sądy“, obejmuje 3 rozdziały.

Rozdział I, noszący tytuł „Zakres działania Sądów“, obejmujący art. 11—38, odpowiada zasadniczo rozdziałowi II i VI ustawy austrjackiej, rozdział II, obejmujący art. 39—44, rozdziałowi VII, a rozdział II, obejmujący art. 45—51, rozdziałowi VIII ust. austr.

W księdze tej odmienne postanowienie zawiera art. 13 §. 1, wedle którego orzeczenie, wydane przez Sąd niższego rzędu z obrazą przepisów o właściwości rzeczowej, jest z mocy prawa nieważne. Wedle §. 356 ust. 3 ust. austr. może prokurator w razie skazania za występek lub za przestępstwo, którego osądzenie przekazane jest sądowi powiatowemu, podczas gdy czyn stanowi zbrodnię, wnieść o dozwolenie wznowienia postępowania, a to tylko przy równoczesnem zaistnieniu warunków wznowienia na niekorzyść oskarżonego — tak więc orzeczenie Sądu niższego wedle ust. austr. nie staje się ipso iure nieważnem, mimo, iż orzekł on o czynie podlegającym jurysdykcji Sądu wyższego. Wyjątkowo tylko po myśli §. 363 ust. 4 p. k. może zostać orzeczenie Sądu niższego unieważnione bez zaistnienia wymogów wznowienia na niekorzyść oskarżonego, jeżeli Sąd powiatowy osądził mylnie czyn stanowiący zbrodnię, a od orzeczenia tego nie upłynęło więcej jak 6 miesięcy, gdy zaś chodzi o zbrodnię podlegającą sądowi przysięgłych, nie więcej jak 12 miesięcy. — Tak więc postanowienia austrjackie są dla skazanego korzystniejsze.

Odmiennie niż w proc. austr. określoną została też właściwość Sądu grodzkiego (powiatowego). Podczas, gdy ustawa austr. określa właściwość wedle kategorji przestępstw, przydzielając Sądowi pow. ust. wprowadza art. VIII wzgl. §. 9 ust. wszystkie przekroczenia, ustawa polska uzależnia właściwość od wysokości kary, którą przestępstwo jest zagrożone, przydzielając art. 15 Sądowi grodzkiemu do rozpoznania sprawy o przestępstwa, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do d w u c h l a t lub grzywnę, albo obie te kary włącznie, niezależnie od kar dodatkowych, przyczem Sąd grodzki nie przestaje być właściwym, c h o ć b y z e w z g l ę d u n a p o w r ó t d o p r z e s t ę p s t w a g r o z i ł a k a r a w y ż s z a. Zakres działania Sądów grodzkich będzie zatem niezwykle wielki — przed kodyfikacją materjalnego prawa karnego usuwa się jednak rozmiar tego zakresu z pod właściwej oceny. Zauważyć wypada, że art. 16 wyjęte są z pod właściwości Sądu grodzkiego sprawy o zniesławienie popełnione treścią druku, przestępstwa przeciw prawu autorskiemu, oraz przepisom o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, a nadto art. 8 §. 2 ust. 2 przepisów wpro

wadzających nowy kodeks wyjęto z pod właściwości Sądów grodzkich występki z §§. 335, 337, 486, 48 6, b, c, a. u. k. To ostatnie wyłączenie zamieszczono widocznie w przepisach wprowadczych, by nowego kodeksu przed kodyfikcją prawa materjalnego nie szpecić przepisami dzielnicowymi.

Właściwość sądu przysięgłych unormowaną jest w art. 20, podobnie jak w art. VI ust. wprow. austr. z tem, iż przestępstwa polityczne aż do nowego kodeksu karnego tylko ogólnikowo określone zostały. Narazie jednak przepisy wprowadcze poddają Sądowi przysięgłych w naszej dzielnicy wszystkie zbrodnie wymienione ust. B. i C. art. VI ust. wpr. austr. za wyjątkiem zbr. z §. 101—103 a. u. k. i zbr. z §§. 4, 5, 6 i 8 ust. z 27/V 1885.

Zupełnie nieznany ust. austr. przepis zawiera art. 30. Artykuł ten postanawia, że jeżeli przeciwko tej samej osobie z powodu kilku przestępstw zapadły prawomocne wyroki skazujące w różnych sądach, natenczas ten ze sądów, który wydał ostatni wyrok skazujący, wydaje wyrok orzekający karę łączną, przyczem przy zbiegu wyroków sądów różnego rzędu o karze łącznej orzeka Sąd okręgowy. Mamy zatem nieznany procedurze austrjackiej wypadek, który powoduje ponowne orzekanie o karze w sprawach prawomocnie załatwionych. Po prawomocnych bowiem wyrokach poprzednich — ponieważ o karze łącznej orzekać należy wyrokiem, a ten zapaść może tylko na rozprawie — musi być w sprawach prawomocnie osądzonych wyznaczoną ponowna rozprawa, przy której prawomocne orzeczenia co do kary mogą uledz zmianie. Ustawa austr. zna tylko, jak to już wyżej wspomniano, uwzględnianie w razie osądzania czynu, popełnionego przed czynem już osądzonym, kary wymierzonej za czyn późniejszy (§ 265) — nie dopuszcza zaś zmiany prawomocnego orzeczenia w żadnym wypadku. Postanowienia kodeksu są oczywiście w tej mierze dla oskarżonego korzystniejsze.

W kwestji sporów kompetencyjnych zachodzi między obu ustawami zasadnicza różnica. W ustawie austr. obowiązuje zasada, iż spór kompetencyjny rozstrzyga najbliższy w toku instancji Sąd przełożony nad obu sądami spór ten prowadzącymi. Inaczej w nowym kodeksie. W myśl art. 33 spory o właściwość między sądami równorzędnemi rozstrzyga Sąd bezpośrednio przełożony nad sądem, który pierwszy wszczął spór, przyczem orzeczenie tego sądu wiąże sąd niższy, nawet należny do innego okręgu. Postanowienie to dopuszcza więc nieznanej ust. austr. ingerencji sądu w okręgu innego sądu, bez zgody tego ostatniego. Drugi wypadek takiego rozszerzenia zakresu działania poza własny okręg przewiduje art. 37, który dozwala sądowi przełożonemu nad sądem, w którym sprawa się toczy, przekazać sprawę sądowi, w którego okręgu mieszka większość świadków. Jeżeli zatem właściwym dla pewnej sprawy będzie Sąd okręgowy w Krakowie, a większość świadków będzie mieszkać we

Lwowie, będzie uprawniony Sąd apelacyjny w Krakowie przekazać sprawę Sądowi okręgowemu we Lwowie, bez zgody tegoż sądu, względnie Sądu apelacyjnego we Lwowie.

W projekcie nowego kodeksu, przyjętym w trzeciem czytaniu, uznano ingerencję sądu w obcym okręgu w tym ostatnim wypadku za niewłaściwą i dla uniknięcia — jak twierdzą motywy komisji — pozoru chęci przerzucania spraw przez jeden Sąd na drugi postanowiono, że o przekazaniu sprawy ma decydować sąd, będący nad obu sądami najbliższą instancją przełożoną — mimoto w kodeksie zmieniono projekt, dopuszczając wzmiankowanej wyżej ingerencji.

W rozdziale II księgi I, obejmującym art. 39—44, jest wyłączenie sędziego unormowane podobnie jak w ust. austr. W procedurze polskiej nieznaną jest tylko przyczyna wyłączenia przewidziana w §. 69 ust. 3 ust. austr., wedle którego członek sądu wyższej instancji wykluczony jest od zdawania sprawy i od przewodnictwa w tych rozprawach karnych, w których sędzią śledczym lub sprawozdawcą w sądzie niższym był sędzia pozostający z nim w stosunku w §. 67 austr. ust. określonym.

Kwestja zaś kompetencji sądu, rozstrzygającego o wyłączeniu sędziego, unormowaną jest o tyle odmiennie, niż w ust. austr., iż za wyjątkiem wyłączenia sędziego grodzkiego, co do którego podobnie, jak w ust. austr. rozstrzyga sąd okręgowy, tylko w razie wyłączenia całego sądu orzeka sąd bezpośrednio wyższy, pozatem sąd, w którym się sprawa toczy. Podczas gdy zatem wedle § 74 ust. austr., o wyłączenu prezesa sądu okręgowego decyduje sąd apelacyjny, wedle kodeksu nowego decydować będzie wydział sądu, którego wyłączony jest prezesem.

Rozdział II księgi I o orzeczeniach i zarządzeniach, obejmujący art. 45—51, istotnych zmian na obszarze proc. austr. nie wprowadza. Odmienna jest tylko nomenklatura orzeczeń, które są bądź wyrokami, bądź też p o s t a n o w i e n i a m i. W związku z postanowieniami, zapadłemi poza rozprawami, wypada nadmienić, iż te w sądach okręgowych wydawać będzie zasadniczo w myśl art. 23 prawa o ustroju sądów powszechnych skład 3 sędziów, nie tworzący odrębnej instytucji w obrębie sądu okręgowego, na wzór austrjackich „izb radnych“, których określenie jako odrębnego ciała o specjalnie wyznaczonych funkcjach wprowadza tylko niepotrzebną w organizacji sądu dezorjentację.

IV.

Księga II, nosząca tytuł Strony, obrońcy i pełnomocnicy (art. 52—97), obejmująca 6 rozdziałów, odpowiada zasadniczo III, V i IV rozdziałowi ust. austr.

W rozdziale I, traktującym o oskarżycielu publicznym, zachodzą pewne istotne zmiany przepisów dotychczasowych. Wedle §. 448 ust. austr. funkcje prokuratora przed sądami powia-

towymi spełniają organa ustanowione drogą rozporządzenia ministerjalnego z pośród osób nie mających wykształcenia prawniczego. Osoby te zostaną u nas zastąpione organami określonymi w art. 56, a to: a) policją państwową, b) innymi organami administracji, w granicach zakreślonych przez poszczególne ustawy.

Przepis ten jednak, podobnie jak i §. 31 proc. austr. zastrzega prokuratorowi prawo występywania przed sądami grodzkimi w miejsce ustanowionych dla tej funkcji organów.

Znamienne postanowienie, nieznane ust. austr. zawiera art. 58, uprawniający oskarżyciela publicznego do żądania zabezpieczenia już w toku dochodzenia grożącej oskarżonemu kary pieniężnej lub konfikaty sposobami, wskazanemi w ustawie postępowania cywilnego dla zabezpieczenia powództwa. Uprawnienie to rozciąga się nawet na mienie osób majątkowo odpowiedzialnych za oskarżonego.

Zupełne też novum będzie dla nas art. 59 stanowiący, iż odstąpienia oskarżyciela publicznego od oskarżenia po wniesieniu aktu oskarżenia nie wiąże sądu. Wedle ustawy austr. może prokurator w każdem stadjum postępowania odstąpić od ścigania, jedynie przy postępowaniu przed przysięgłymi odstąpienie po myśli §. 324 stu. austr. nie może nastąpić to po odczytaniu pytań. Przepis polski stanowi jednak słuszne odchylenie od zasady procesu skargowego, bo sąd uprawniony z reguły do sądzenia, już sam na rozprawie zadecydować może o słuszności lub niesłuszności oskarżenia.

W rozdziale II, traktującym o oskarżycielu prywatnym, zawarte są nieznane ust. austr. postanowienia w art. 61, 62, 64, 66, 68 i 69.

Art. 61 i 62 postanawiają, że za ubezwłasnowolnionego i nieletniego, który nie ukończył lat 17, wnosić i popierać mogą oskarżenie ojciec, matka, opiekun lub osoba, pod której stałą pieczą pokrzywdzony pozostaje — po ukończeniu lat 17 do lat 21, o ile niepełnoletni się nie sprzeciwi, nadal prawo wyżej określonym osobom tym przysługuje, może jednak w charakterze okarżyciela występować też małoletni we własnem imieniu

Wedle art. 64 mogą osoby pokrzywdzone tym samym czynem przyłączyć się aż do rozpoczęcia rozprawy głównej do postępowania wszczętego wskutek oskarżenia wniesionego przez jednego lub kilku pokrzywdzonych, *choćby nawet upłynął termin zastrzeżony do wniesienia oskarżenia*. Przepis ten jest ze stanowiska obrony czci ludzkiej niezwykle racjonalny. Z zupełną słusznością podnoszą motywy komisji, iż człowiek znieważony, który nie chciał reagować, nie może nieraz obojętnie patrzeć, jak zniewagę, którą on chciał ukryć i dlatego skargi nie podawał, inni wyciągają przed sąd, opisują w pismach, a on nie może wystąpić w charakterze oskarżyciela, dlatego tylko, że formalny termin już upłynął.

Art. 66 ustanawia zawiły termin trzechmiesięczny od daty śmierci pokrzywdzonego, w którym to terminie mogą małżonek, rodzice, dzieci i wnuki pokrzywdzonego popierać oskarżenie, jeżeli śmierć pokrzywdzonego nastąpiła po wniesieniu przezeń oskarżenia.

Odstąpienie od oskarżenia prywatnego może wedle § 259 ust. austr. nastąpić aż do chwili ukończenia rozprawy głównej w I-szej instancji, obecnie zaś wedle art. 68 odstąpienie od oskarżenia aż do wyroku drugiej instancji powoduje umorzenie postępowania z tem jednak, że po rozpoczęciu rozprawy głównej może to odstąpienie nastąpić tylko za zgodą oskarżonego lub na rozprawie zaocznej.

Wedle art. 69 prokurator może objąć oskarżenie w sprawie z oskarżenia prywatnego, gdy tego wymaga interes publiczny.

Objęcia oskarżenia przez prokuratora dopuszcza też § 46 ust. austr., który jednak nie stawiając wymogu interesu publicznego, nakazuje uczynić to na życzenie oskarżyciela prywatnego.

Analogicznie, jak w ust. austr., lecz dużo jaśniej i prościej, ujęte zostały w nowym kodeksie w rozdziale III ks. II uprawnienia oskarżyciela posiłkowego.

Ust. austr. w §. 48 uzależnia stanowisko oskarżyciela posiłkowego od stadjum postępowania, w którem prokurator od ścigania odstąpi. Jeżeli prokurator odmówi ścigania przed lub po przeprowadzeniu dochodzeń przygotowawczych, o wniosku poszkodowanego o wdrożenie śledztwa wstępnego rozstrzyga Izba radna — jeżeli prokurator uczyni to przed prawomocnością aktu oskarżenia, o dopuszczalności dalszego ścigania decyduje Trybunał II instancji, po prawomocności zaś aktu oskarżenia oświadczenie poszkodowanego w przeciągu 3-ch dni złożone Sądowi I-szej instancji, iż oskarżenie utrzymuje w mocy zapobiega zaniechaniu ścigania oskarżonego. W przeciwieństwie do kazuistycznego, co do czasokresu niejasnego § 48 ust. austr. ujmuje art. 70 nowego kodeksu jednolicie uprawnienia pokrzywdzonego, który po oznajmieniu mu przed wniesieniem aktu oskarżenia przez prokuratora o odmowie dalszego ścigania, może w zawitym terminie tygodniowym zwrócić się do Sądu apelacyjnego o przyznanie mu roli oskarżyciela posiłkowego. Wobec brzmienia art. 59, o którym wyżej mowa, nie przyznaje kodeks nowy charakteru osk. posiłkowego poszkodowanemu już po prawomocności aktu oskarżenia, albowiem wtedy decyduje sąd, który cofnięciem aktu oskarżenia przez oskarżyciela publicznego związany nie jest.

Przed sądem grodzkim, (art. 71) poszkodowany podobnie jak w ust. austr. (§ 449) może mieć zawsze uprawnienia oskarżyciela posiłkowego.

Proces adhezyjny t. j. powództwo cywilne w procesie karnym unormowane zostało w rozdziale IV ks. II podobnie jak w §§ 47 i 365 ust. austr. Nieznane w ustawie austr. postanowienie zawiera tylko art. 77, który uprawnia powoda cywilnego już w toku dochodzeń do żądania zabezpieczenia powództwa sposobami wskazanemi w ustawie postępowania cywilnego.

W rozdziale V ks. II o oskarżonym należy zwrócić uwagę tylko na odmienną niż w ust. austr. terminologję.

Wedle §. 38 ust. austr. jest się aż do wdrożenia śledztwa wstępnego względnie aktu oskarżenia podejrzanym, następnie obwinionym, a oskarżonym staje się dopiero po zarządzeniu rozprawy głównej. Art. 79 nowego kodeksu zna zaś tylko 2 terminy, a to podejrzany, t. j. ten przeciw któremu toczą się dochodzenia, i oskarżony, t. j. ten, przeciw któremu toczy się postępowanie sądowe.

Odnośnie do rozdziału VI ks. II o obrońcach i pełnomocnikach odmienne postanowienia niż w ust. austr. zawierają art. 88 i 89.

Wedle art. 88 nawet w toku śledztwa, oskarżony musi mieć obrońcę, jeśli nie ukończył 17 lat, a nie staje przed sądem dla nieletnich, jeśli jest głuchy lub niemy lub zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności. Przepis ten jednak niema zastosowania do rozprawy kasacyjnej. Pozatem podobnie jak w ust. austr. konieczny jest obrońca przed sądem przysięgłych.

Obrońców z urzędu odmiennie jak wedle ust. austr. nie będzie ustanawiać Izba adwokacka, lecz prezes sądu (art. 89).

W związku z tym rozdziałem należy wspomnieć o art. 15—17 przepisów wprowadzających nowy kodeks, przygotowujących na naszym terenie innowację całkiem specjalną.

Wedle tych przepisów mogą w ciągu 10 lat od wejścia nowego kodeksu w życie na obszarach, dla których na wniosek kolegjum administracyjnego Sądu apelacyjnego Minister Sprawiedliwości uzna to za potrzebne, podawać się o wciągnięcie do wykazu obrońców: 1) osoby, które posiadają dyplom ukończenia studjów prawniczych w jednej z polskich szkół akademickich państwowych, lub przez Państwo uznanych i odbyły najmniej jednoroczną aplikację sądową, oraz 2) osoby pełnoletnie, cieszące się dobrą opinją, jeżeli w drodze specjalnego egzaminu przed Sądem okręgowym wykażą praktyczną znajomość prawa karnego i postępowania karnego. O wciągnięciu tych osób na listę decydować będzie ostatecznie prezes Sądu okręgowego. Osoby te będą miały prawo prowadzić sprawy w sądach grodzkich tego sądu okręgowego, w którym są wniągnięte na listę, oraz w tymże sądzie okręgowym wyrokującym w drugiej instancji.

Miejmy nadzieję, że tą kategorją obrońców nasza dzielnica uszczęśliwioną nie zostanie — dopuszczenie bowiem tych

obrońców u nas mogłoby mieć tylko jeden skutek, t. j. dalszą pauperyzację zawodu adwokackiego, który jedyny ma odpowiednie przygotowanie do zawodu obrońcy.

Ponadto na obszarach sądów małopolskich mogą w ciągu 5 lat od wejścia nowego kodeksu w życie być wpisani do wykazu obrońców prawnicy z egzaminem adwokackim, sędziowskim i notarjalnym, o czem decyduje ostatecznie prezes Sądu apelacyjnego.

Wedle art. 86 kodeksu bowiem może zasadniczo być obrońcą tylko: a) osoba wpisana na listę adwokatów w Polsce, b) profesor lub docent prawa polskiej szkoły państwowej lub przez Państwo uznanej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adw. Dr. IGNACY MAHLER.

Nieważności instrukcji Min. Skarbu z 22-go grudnia 1927 r.

Nr. 40 odnośnie do prawa kontroli i lustracji biur adwokackich.

Z dniem 1-go marca 1928 r. weszła w życie Instrukcja dla skarbowych Biur Informacyjnych (Dz. Urz. Minist. Skarbu z 1-go lutego 1928 r. Nr. 4). Biura te powołane są do „śledzenia przejawów życia gospodarczego niezbędnych do prawidłowego ujęcia wymiarów podatkowych, oraz zbierania informacji we wszystkich „instytucjach i firmach“ i dostarczenie ich Urzędom Skarbowym.

Do tych „instytucji i firm“ należą wedle instrukcji wszystkie urzędy, gminy, hotele, sądy, giełdy, banki, ogłoszenia pism, kasy chorych i t. d. i t. d. oraz... notarjusze i adwokaci. Odnośnie do tych ostatnich brzmi instrukcja (§ 5 lit. 17). „Czynności biura obejmują zbieranie informacji u notarjuszy i adwokatów odnośnie do transakcji kupna sprzedaży nieruchomości, zaciągnięcia lub spłacenia sum hipotecznych, odnośnie do osób zawierających wszelkiego rodzaju spółki, zaciągających zobowiązania i t. p.

Wyliczenie to jest przykładowe na co wskazuje nietylko „i t. p.“, lecz także tendencja powołanej instrukcji i ogólnie brzmienie § 3, 4 i 5, tejże. Urzędnik biura informacyjnego ma prawo kontroli ksiąg, badania dokumentów, listów i t. d. Dla charakterystyki tych biur informacyjnych przytoczymy jeszcze, że mogą one zbierać informacje drogą poufnych wywiadów i, że kontrolują również działalność samych urzędów skarbowych.

Instrukcja ta poddaje każdego obywatela — nietylko płatnika — kontroli policyjno-skarbowej, której czujne oko ma wszystko ujawnić i wyśledzić. Mobilizuje ona wszystkie władze i urzędy, instytucje prywatne i publiczne, zarządy zdrojowe, koleje, pocztę, kasy chorych, hotele, rzeźnie, biura paszportowe, zarządy dróg wodnych, oraz adwokatów — ad maiorem gloriam fisci. Wszystkie te „instytucje i firmy" muszą zezwolić kontrolującym funkcjonarjuszom na wgląd w księgi, zapiski, akta, korespondencję, umowy, dokumenta i t. d., („wszelkie materjały"). Zaznaczamy tu wyraźnie, że informacje te odnoszą się nietylko do odnośnych płatników, u których wykonuje się rewizję, lecz mają na celu zebranie informacji o trzecich osobach, które muszą ujawnić kontrolowani.

Nie jest naszą rzeczą omówić instrukcje tę odnośnie do jej wszystkich przejawów pod względem prawnym, moralnym i gospodarczym, ani też odnośnie do wszystkich „instytucji i firm".

Omówimy ją tylko — o ile odnosi się do adwokatów i wykażemy że jest ona w tym kierunku nieważna, bo sprzeczna z obowiązującem prawem.

Instrukcja, jako akt władzy wykonawczej nie może być sprzeczna z obowiązującemi ustawami, ani nie może nakładać na nikogo innych obowiązków jak sama ustawa. Wiąże ona przedewszystkiem odnośnych funkcjonarjuszy danego Ministerstwa — nie obowiązuje zaś nigdy osób trzecich, których prawa i obowiązki określa wyłącznie ustawa. Instrukcja stanowi tylko modus procedendi dla urzędników co do wykonania odnośnych ustaw.

Odnośnie do adwokatów instrukcja przekracza swą dopuszczalną kompetencję i jest nieważna, albowiem żadna z obowiązujących ustaw nie daje władzy skarbowy prawa kontroli i lustracji agend biurowych i używania adwokatów jako środków do **„ujęcia wymiarów podotkowych"**.

Prawo kontroli biur informacyjnych odnosi się przedewszystkiem do płatników podatku przemysłowego i dochodowego. Otóż obie te nstawy, z 15. lipca 1925 r. Dz. U. 79 poz. 550 oraz Dz. U. 36 poz. 242 z 18. marca 1925 r. nie zawierają nigdzie postanowień o dopuszczalności rewizji i lustracji biur adwokackich. W szczególności:

a) Ustawa o podatku przemysłowym, traktuje w rozdziale III. Lustracja przedsiębiorstw o prawie kontroli organów skarbowych.

Art. 47 tejże ustuwy normujący tą sprawę nakłada na wszelkie urzędy państwowe, przedsiębiorstwa przewozowe, ubezpieczeniowe, spedycyjne, domy składowe, oraz wszelkie przedsiębiorstwa handlowe przemysłowe i inne na zysk obliczone, wreszcie na osoby wykonujące zajęcia przemysłowe — obowiazek udzielenia władzom skarbowym na ich żądanie wiado-

mości odnoszących się do towarów sprzedanych, zastawionych, nadawanych, odbieranych, ubezpieczanych i clonych *).

Przepis ten odnosi się więc tylko do obrotów towarowych i do kategorji płatników tam wyszczególnionych; Wiadomo, że adwokaci podpadają wedle ustawy o podatku przemysłowym pod „samodzielne zajęcia zawodowe“ (art. 9 ust.) które nie podpadają pod katogorje wymienione w art. 47.

Innych przepisów o lustracji i kontroli płatników celem ujawnienia obrotów osób trzecich ustawa ta nie zna.

b) Ustawa o podatku dochodowym traktuje o tej sprawie w art. 55 i 56.

Art. 55 daje władzom skarbowym, celem sprawdzenia zeznań płatnika, prawo przesłuchanie znawców i świadków, przyczem osoby zwolnione na mocy przepisów ustawy o postępowaniu sądowem od składania zeznań — przesłuchane być nie mogą.

W tym wypadku może wprawdzie adwokat być przesłuchany przez władzę skarbową na pewne konkretne okoliczności, odnoszące się do trzecich osób — ale może zwolnić się od świadectwa (§ 321 ust. 4 p. c.), o ile chodzi o sprawy klijentów.

Art. 56 nakałda obowiązek „na wszystkie władze i urzędy państwowe i komunalne, oraz ich organa wykonawcze, instytucje publiczne, kredytowe i prywatne, bezpłatnego udzielania wszelkich danych i informacji, potrzebnych do ustalenia dochodu i wymiaru podatku“, a to na żądanie władz. Jedynie w razie trudności w dostarczeniu tych danych, winne wyżej wymienione instytucje zezwalać na przejrzenie aktów i ksiąg.

Ponieważ adwokat nie jest ani władzą, ani urzędem, ani instytucją publiczną, lub prywatną, jest on od obowiązku udzielania tych informacji zwolniony. Kontroli lub przymusowej lustracji nie zna wogóle ustawa o podatku dochodowym — wzorowana na austr. ust. o pod. doch. z 25 listopada 1896 r.

c) Ustawa o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 r. Dz. U. Nr. 94 zna tylko lustrację instytucji prywatnych i publicznych, (art. 36).

Jeszcze parę słów o sankcjach karnych. Przepis § 10 powołanej instrukcji stanowi, że w razie odmówienia przez kontrolowaną instytucję okazania ksiąg, lub innych materjałów, należy sporządzić protokół i przekazać go władzy Skarbowej I. instancji, celem nałożenia grzywny z art. 94 ust. o pod. doch. (5 do Zł. 250) względnie ars. 97 ust. o pod. przem. (Zł. 50 do 500).

W obu wypadkach można odwołanie od zapłaty grzywien skierować do Sądu.

Okazuje się więc, że wedle obowiązujących ustaw skarbowych, adwokat niema obowiązku udzielać informacji Biurom informa-

*) Uwaga: poprzednia ustawa odnosiła się wyłącznie do obowiązku przedsiębiorstw komunikacyjnych, ubezpieczeniowych i spedycyjnych; obecna, rozszerzyła obowiązek ten na przedsiębiorstwa handlowe i inne — jak wyżej.

cyjnym skarbowym, ani też Urzędom skarbowym odnośnie do spraw swych klijentów, celem „ujęcia wymiarów podatkowych“ a instrukcja Ministerstwo Skarbu o biurach informacyjnych — odnośnie do adwokatów nie opiera się na żadnym przepisie ustawowym i narusza wyrażne w tym kierunku przepisy ustaw podatkowych (art. 47 ust. o pod. przem. art. 55 i 56 ust. o pod. doch. i 36 ust. o .pod. maj.).

W wypadkach indywidualnych może zatem adwokat sprzeciwić się wszelkim kontrolom i lustracjom swego biura, a przeciw ewentualnie wymierzonym grzywnom bronić się przez skierowanie sprawy do Sądu (art. 113 ust. o pod. przem. i art. 99 ust. o pod. dochod.).

Rozchodzi się tu jednak przedewszystkiem o godność stanu, który nie może być powołany do pomocy celem „ujęcia wymiarów podatkowych“, a ponadto o to, że klijentela ze zrozumiałych zresztą powodów, zwłaszcza w sprawach kontraktowych unikać będzie biur adwokackich i zwracać się do różnych agencji i pokątnych biur, które nie podlegają kontroli, i dlatego w sprawie tej winny wydziały Izb adwokackich najenergiczniejsze zająć stanowisko i spowodować uchylenie przepisu (§ 5 ust. 17). Instrukcji Min. Skarbu z 22 grudnia 1927, Nr. 40.

Uwagi o przepisach prawnych,

dotyczących kwestji niepoczytalności, zmniejszonej poczytalności, okoliczności łagodzących i środków zabezpieczających

podał

Prof. Dr. Jan Piltz,

Dyrektor kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Sprawa niepoczytalności jest z jednej strony ściśle związana ze sprawą zmniejszonej poczytalności, a z drugiej ze sprawą okoliczności łagodzących i środków zabezpieczających. Wszystkie te sprawy są wzajemnie tak bardzo od siebie żalezne, że niepodobna ich rozpatrywać oddzielnie. Niepodobna np. rozstrzygać sprawy zmniejszonej poczytalności i definjować jej, jeżeli się naprzód nie wie, co będzie powiedziane w paragrafach ustawy, mówiących o okolicznościach łagodzących lub środkach zabezpieczających.

Dlatego też przed przystąpieniem do szczegółowego omawiania każdej z tych spraw z osobna, należy przeprowadzić dyskusję ogólną i ustalić zasady, które powinnyby służyć za pod-

stawę i punkt wyjścia dla ostatecznego skodyfikowania każdej z tych spraw z osobna.

Wychodząc z tego założenia, pragnę podnieść, co następuje:

Ustawa i procedura karna mają zawierać prawne podstawy dla sprawiedliwego i racjonalnego karania jednostek, które popełniły czyny bezprawne i zawierać przepisy normujące wykonanie kary. W jakim celu to wszystko? Oczywiście w celu zabezpieczenia społeczeństwa przed zbrodniczem postępowaniem jednostek.

Kara jest jednym ze środków obrony społeczeństwa przed zbrodnią, gdyż odstrasza chwiejne elementy od popełniania zbrodni, a więc też do pewnego stopnia zapobiega zbrodni.

Skuteczność jednak teog środka, jako prewencji indywidualnej w kierunku zapobiegawczym, jest mała.

W pedagogji kara, jako środek wychowawczy, zupełnie zbankrutowała, to też nowoczesna pedagogja coraz mniej tym środkiem się posługuje i używa innych środków pedagogicznych, bardziej skutecznych.

Nie twierdzę, ażeby przy obronie społeczeństwa przed czynami zbrodniczemi jednostek można było całkowicie obejść się bez represji, jaką jest karanie. Sądzę tylko, że istotne zapobieganie zbrodni jest daleko skuteczniejszym środkiem obrony społeczeństwa przed zbrodnią, niż zwalczanie zbrodni, zupełnie tak samo, jak zapobieganie zakaźnym chorobom jest skuteczniejszym środkiem obrony społeczeństwa przed grożącem mu ze strony tych chorób niebezpieczeństwem, niż zwalczanie szerzących się epidemij.

Dlatego też dziś przy kodyfikowaniu przepisów ustawowych w sprawie poczytalności, zmniejszonej poczytalności, okoliczności łagodzących i środków zabezpieczających, należałoby odnośną część ustawy i procedury karnej oprzeć przedewszystkiem na tych ogólnych zasadach biologicznych, gdyż wtedy będzie ona rzeczywiście odpowiadać nowoczesnym wymogom nauki i dotychczasowemu doświadczeniu.

Ażeby módz skutecznie zapobiegać zbrodni, trzeba znać dokładnie przyczyny zbrodni i okoliczności, w jakich one najczęściej się zdarzają.

Przyczyny zbrodni można podzielić na 2 kategorje, na socjalne, leżące na zewnątrz jednostki, i indywidualne, tkwiące w samej jednostce, która bezprawny czyn popełniła. Do socjalnych zewnętrznych przyczyn powstawania zbrodni należą np. alkohol lub anormalne gospodarczei i społeczne stosunki, panujące w danym kraju, do indywidualnych zaś — wiek, niedostateczne i wadliwe wychowanie, ale przedewszystkiem wrodzone lub nabyte anormalności psychiczne.

Uzdrowienie społeczeństwa pod względem cielesnym, duchowym i gospodarczym jest oczywiście najlepszym środkiem

zapobiegawczym w walce ze zbrodnią. Te sprawy należą do zadań higjeny społecznej.

Najczęstsze indywidualne biologiczne przyczyny zbrodni są następujące: 1) choroby i zboczenia psychiczne, 2) stany afektywne znacznego stopnia, 3) stany psychiczne przymusowe i 4) stany niezupełnego rozwoju u dzieci.

Ja też ograniczę się do omówienia tylko tych przyczyn zbrodni, a następnie przedstawię w najogólniejszych zarysach, jak, mojem zdaniem, z punktu widzenia psychiatry-klinicysty, należałoby w ustawie karnej i w procedurze karnej ująć sprawę niepoczytalności i zmniejszonej poczytalności, a z drugiej strony sprawę okoliczności łagodzących i środków zabezpieczających, ażeby na tej podstawie módz najskuteczniej bronić społeczeństwo przed zbrodniczemi czynami ludzi psychicznie chorych i nienormalnych.

Codzienne doświadczenie uczy nas klinicystów, że przestępstwa i zbrodnie są bardzo często bezpośrednią konsekwencją choroby psychicznej lub zboczenia psychicznego, a czasami nawet wprost objawem choroby psychicznej. I tak np. kradzież popełniona przez chorego, cierpiącego na porażenie postępujące, jest, przy ustalaniu rozpoznania, nieraz równie cennym objawem, jak zaburzenia pamięci, zaburzenia mowy lub zniesienie oddziaływania źrenic na światło. Morderstwo w przebiegu paranoi jest tylko logiczną konsekwencją patologicznego sposobu myślenia chorego. W wyjątkowych przypadkach bywa jednak i tak, że psychicznie chory popełnia zbrodnię z zupełną świadomością o jej bezprawności i karygodności, a jedynie tylko pod wpływem patologicznego, natrętnego, wewnętrznego przymusu którému oprzeć się nie może. Tak przynajmniej należy oceniać np. kradzieże, popełniane przez osoby cierpiące na kleptomanję.

Rozpatrzmy teraz, jakie choroby psychiczne najczęściej wiodą do zbrodni i do jakich zbrodni.

Chorzy, cierpiący na depresję, pod wpływem urojeń, że nietylko oni sami, ale nawet i ich dzieci całe życie z powodu ich grzechów cierpieć będą — nieraz zabijają własne dzieci.

Chorzy, cierpiący na manję lub hypomanję, pod wpływem psychoruchowego podniecenia, wzmożonej drażliwości i zniesienia hamulców psychicznych, powstrzymujących ludzi normalnyc od niewłaściwego postępowania, popełniają zbrodnie obrazy czci, uszkodzenia ciała lub mienia.

Epileptycy w stanach zamroczenia, pod wpływem halucynacji, dezorjentacji i urojeń prześladowczych, a z drugiej strony wzmożonej obraźliwości i skłonności do wpadania w stan silnego afektu, popełniają nieraz zbrodnie uszkodzenia ciała, mienia i zabójstwa.

Ludzie, znajdujący się w t. zw. patologicznym stanie upojenia alkoholowego, na który zapadają jednak tylko psychopaci konstytucjonalni albo epileptycy, pod wpływem głębokiego

zamroczenia świadomości, iluzji i urojeń, a przedewszystkiem z powodu niezwykle silnego popędu do gwałtownych i zbrodniczych czynów, popełniają bardzo często zbrodnie zabójstwa. Chorzy na porażenia postępujące, z powodu otępienia, w szczególności osłabienia krytycyzmu i pojęć etycznych i porażenia hamulców psychicznych i megalomanji, pod wpływem podniecenia psychoruchowego popełniają nieraz oszustwa, kradzieże, a czasem zbrodnie na tle seksualnem.

Chorzy na otępienie starcze (dementia senilis), z powodu osłabienia władz umysłowych, pod wpływem podniecenia erotycznego dopuszczają się nieraz zbrodni na tle seksualnem u dzieci.

Chorzy na otępienie padaczkowe lub na t. zw. charakter padaczkowy, który jest stałym stanem zwyrodnienia padaczkowego z powodu zwyrodnienia charakteru, cechującego się obniżeniem uczuć i pojęć etycznych, zboczeniami popędu płciowego, niezwykle wygórowanym egoizmem, bezwzględnością, brutalnością, obraźliwością, drażliwością, popędliwością i skłonnością do wpadania w niezwykle silny stan afektu, popełniają często zbrodnie obrazy czci, uszkodzenia ciała, zabójstwa, morderstwa lub morderstwa na tle seksualnem.

Chorzy na niedorozwój psychiczny, z powodu niedostatecznego albo patologicznego rozwoju władz psychicznych, intelektualnych lub moralnych, popełniają sprzeniewierzenia, oszustwa lub kradzieże.

Ludzie, cierpiący na wrodzoną psychopatję konstytucjonalną, lekkiego lub średniego stopnia, która jest chorobą wrodzoną i charakteryzuje się rozmaitego rodzaju objawami zwyrodnienia, a więc objawami histero- lub epileptoidalnemi, natręctwami myślowemi, t. zw. patologicznem kłamstwem (pseudologia phantastica), upośledzeniem uczuć i pojęć etycznych, alkoholizmem, morfinizmem, zboczeniami popędu płciowego, w szczególności homoseksualizmem, już to z powodu tych wrodzonych stałych patologicznych zboczeń konstytucji, już to pod wpływem alkoholu lub pod wpływem przemijających, reaktywnych lub endogenicznych stanów afektywnego podniecenia, które i bez alkoholu u nich często się zdarzają, popełniają zbrodnie sprzeniewierzenia, oszustwa, kradzieży, włamania, zabójstwa, rabunkowego morderstwa lub zbrodnie na tle seksualnem.

Ludzie, cierpiący na psychopatję konstytucjonalną ciężkiego stopnia, pod postacią ciężkiej wrodzonej lub dziedzicznej, to znaczy przez kilka pokoleń nieraz potwarzającej się „moral insanity" ze zbrodniczemi skłonnościami, z powodu braku wszelkich uczuć i pojęć rodzinnych, społecznych i etycznych, pod wpływem wielkiej zazwyczaj popędliwości, gwałtowności i skłonności do asocjalnych i zbrodniczych czynów, już to z powodu wrodzonych stałych ciężkich patologicznych zboczeń konstytucji, już to pod wpływem alkoholu lub pod wpływem zdarzających się u nich często przemijających, reaktywnych lub endo-

genicznych stanów afektywnego wzburzenia i podniecenia, popełniają zwykle przez całe swoje życie coraz to nowe i coraz straszniejsze zbrodnie kradzieży, włamania, zabójstwa lub rabunkowe morderstwa, a żadne, nawet najsroższe kary lub czasowe internowanie w domach pracy, w domach poprawczych, w więzieniach lub w zakładach psychiatrycznych, ani odstraszyć ich ani odzwyczaić od tych zbrodni nie zdoła.

Chorzy na alkoholizm przewlekły, z powodu obniżenia uczuć i pojęć etycznych i pod wpływem patologicznie wzmożonej drażliwości i popędliwości, popełniają najrozmaitsze zbrodnie: obrazy czci, uszkodzenia ciała, sprzeniewierzenia, oszustwa lub kradzieży.

Chorzy na paranoię alkoholiczną z urojeniami na tle zazdrości i niewiary małżeńskiej, popełniają czasami zbrodnie zabójstwa lub morderstwa.

Bardzo wiele z tych zbrodni, które tu wyliczyłem, zupełnie nie staje się przedmiotem rozpraw sądowych; psychiatra dowiaduje się o nich tylko od rodziny chorego przy zbieraniu wywiadów.

Przystępując teraz do rozpatrzenia pytania, które choroby psychiczne lub stany patologiczne wykluczają poczytalność, zaraz na wstępie podkreślić muszę:

1) że przy ocenie poczytalności sprawcy należy brać za uwagę tylko ten stan psychiczny, który istniał w chwili popełnienia zbrodni,

2) że stwierdzenie choroby psychicznej w chwili popełnienia czynu bezprawnego jednak nie zawsze jeszcze poczytalność wyklucza.

Z doświadczenia bowiem klinicznego, a jeszcze bardziej z praktyki lekarskiej wiemy, że itnieją*s* różne stopnie nasilenia takich chorób psychicznych, jak epilepsja, schizofrenja, histerja, depresja, manja lub paranoia, a z drugiej strony, że istnieje nieprzerwany łańcuch wrodzonych lub nabytych zaburzeń rozwojowych i stanów psychopatji konstytucjonalnej o różnym stopniu nasilenia, a mianowicie od najlżejszych — jak debilitas lub neuropathia constitutionalis lekkiego stopnia, aż do najcięższych — jak idiotismus lub moral insanity głębokiego stopnia ze zbrodniczemi skłonnościami.

Pomiędzy paranoikiem z zupełnie wyraźnemi urojeniami prześladowczemi a osobnikiem, posiadającym jedynie wrodzoną psychopatyczną paranoidalną naturę, cechującą się egocentryzme, podejrzliwością, obraźliwością i skłonnością odnoszenia wielu rzeczy do swojej osoby, która jednak nie przeszkadza mu być jednostką w społeczeństwie bardzo pożyteczną, istnieje nieprzerwana i nieskończona gama stanów pośrednich.

Depresja okresowa, która jest klasyczną dziedziczną chorobą psychiczną, powtarzającą się nieraz przez szereg pokoleń, występuje nieraz w tak lekkiej postaci, że jakkolwiek z jej po-

wodu chory szuka porady lekarskiej i leczy się, to jednak nie przeszkadza mu ona w spełnianiu codziennych boowiązków zawodowych, a przedewszystkiem, o co nam tu główne chodzi, nie upośledza bynajmniej jego zdolności rozpoznawania bezprawności swego postępowania lub zdolności kierowania swojem postępowaniem. Niedawno leczyłem z powodu depresji okresowej pewnego dyrektora banku, który obowiązki swoje spełniał bez zarzutu i otoczenie jego nie wiedziało, że on stan depresji przechodził. Nieraz stan depresji okresowej jest tak lekki, że go nietylko ludzie obcy, ale nawet najbliższa rodzina nie dostrzega.

Praktyka uczy nas również, że psychiczna padaczka (epilepsja) przejawia się nieraz jedynie pod postacią zmiany usposobienia, a więc bez zaburzeń świadomości, która to zmiana usposobienia występuje zazwyczaj nagle i samorzutnie, a więc bez zewnętrznych powodów i która może trwać kilka dni lub tylko kilka godzin. W takim stanie zmienionego usposobienia, na tle padaczki, dzieci są wrażliwe, drażliwe, kapryśne i niczem, ani dobrocią, ani groźbą, uspokoić ich nie można. Po kilku dniach lub godzinach taki patologiczny stan mija samorzutnie, i to najczęściej zupełnie nagle. Podobne stany na tle padaczki zdarzają się również i u ludzi dorosłych. Pomiędzy tym najlżejszym równoważnikiem padaczkowym, a głębokiem zamroczeniem padaczkowem (delirium epileptichm) istnieje również cała skala stanów pośrednich o różnym stopniu nasilenia.

To samo da się powiedzieć i o wielu innych chorobach psychicznych.

Otóż teraz, o ile nawet dla laika jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wyraźna choroba psychiczna, która istniała u sprawcy w chwili popełniania czynu, poczytalność jego wyklucza, to psychjatra klinicysta musi przyznać, że istnieją takie lekkie postacie chorób psychicznych, w których poczytalność może być albo zupełnie utrzymana albo tylko zmniejszona.

Tyle uczy nas doświadczenie lekarskie.

Doświadczenie sądowo-lekarskie uczy nas dalej, że osoby, na ogół psychicznie zdrowe, popełniają nieraz zbrodnie, a mianowicie: 1) pod wpływem zatrucia alkoholem, 2) pod wpływem bardzo silnego afektu (dotyczy to szczególnie jednostek neuropatycznych, jednak nie w tym stopniu anormalnych, ażebyśmy je za chore uważaćć mieli), 3) pod wpływem groźby lub przymusu i wreszcie 4) w stanie hypnotycznym pod wpływem suggestji, na co pierwszy zwrócił uwagę Bernheim w Nancy.

W stanie alkoholowego upojenia średniego stopnia, t. zw. podchmielenia, które oczywiście nie jest niczem innem, jak tylko krótkotrwałą przemijającą toksyczna psychozą — ludzie wogóle zdrowi, z powodu wzmożonej drażliwości, kłótliwości, wzmożonego samopoczucia i osłabienia hamulców psychicznych, jakie zatrucie alkoholem wywołuje, popełniają często zbrodnie obrazy czci, pobicia, uszkodzenia ciała lub mienia.

W stanach alkoholowego upojenia znacznego stopnia z powodu zamroczenia świadomości, dezorjentacji i porażenia hamulców psychicznych, pod wpływem wzmożonej drażliwości i skłonności do gwałtownych czynów, popełniają ludzie nieraz zabójstwa.

O innych stanach anormalnych, a mianiowicie o stanach psychiki, zmienionej pod wpływem silnego afektu, suggestji hypnotycznej, przymusu lub groźby, które w pewnych warunkach mogą również wykluczyć poczytalność, mówić tu nie będę, gdyż stany te nie są chorobą psychiczną lecz tylko psycho-fizjologiczną reakcją ludzi na ogół zdrowych na bodźce zewnętrzne, wstrząsy moralne, na suggestję lub groźbę.

Jeżeli teraz rozważymy wszystko to razem, co wiemy z psychiatrji, z doświadczenia sądowo-lekarskiego, z psychologji i z życia, a mianowicie, że istnieją tak lekkie stopnie nasilenia miast że zdarzają się stany afektywne, hypnotyczne lub wywołane groźbą tak znacznego nasilenia, które, jakkolwiek nie są chorobami psychicznemi lecz tylko psycho-fizjologicznemi reakcjami na podniety zewnętrzne, wstrząsy moralne lub działanie suggestji czy groźby, a jednak w pewnych okolicznościach czynią ludzi niepoczytalnemi, to wówczas stanie się jasnem, dlaczego pojęcia niepoczytalności nie można identyfikować tylko z pojęciem choroby psychicznej lub jedynie do choroby psychicznej ograniczać, lecz że pojęcie niepoczytalności powinno oprócz pewnych stanów chorób psychicznych — pewnego nasilenia — obejmować również i te wyjątkowe i niezwykłe przejawy życia psychicznego ludzi na ogół zdrowych.

Z powyższych wywodów wypływa, mojem zdaniem, ta konsekwencja, że przy redagowanu definicji niepoczytalności, obok prawnika i psychiatry, który może ma tu najwięcej do powiedzenia, czynny udział powinien wziąść i psycholog, a właściwie anzwca psychologji życia, a definicja niepoczytalności powinna być zredagowana w ten sposób, żeby obejmowała doświadczenie prawnika-kryminologa, psychiatry i psychologa.

Z powyższego, mojem zdaniem wynika również i to jeszcze, że przy definiowaniu pojęcia niepoczytalności nie należy posługiwać się wyłącznie metodą psychiatryczną, używając takich terminów psychiatrycznych, jak: paranoia, melancholja, manja, niedorozwój psychiczny lub zamroczenie, lecz należy używać metody mieszanej, polegającej na określeniu ogólnem z wyjaśnieniem metodą psychologiczną, n. p. choroba psychiczna lub takie zakłócenie czynności psychicznych, które nie pozwalały sprawcy rozpoznać bezprawności swego postępowania lub stosownie do tego pokierować wolą.

W myśl tego, co dotąd powiedziałem, zaproponowałem na posiedzeniu Wydziału karnego prawa materjalnego Komisji kodyfikacyjnej z dnia 10. maja 1921, następującą definicję pojęcia niepoczytalności:

„Niepoczytalnym był sprawca, jeżeli w chwili spełnienia czynu znajdował się, z powodu choroby psychicznej lub zakłócenia czynności psychicznych, w takim stanie psychicznym, który nie pozwalał mu rozpoznać bezprawności swego postępowania lub stosownie do tego rozpoznania pokierować wolą“.

W tem zasadniczem ujęcu i przy zachowaniu jej zasadniczej konstrukcji, została powyższa definicja niepoczytalności przez Wydział karny prawa materjalnego Komisji kodyfikacyjnej uchwalona i po wprowadzeniu pewnych poprawek w następującej ostatecznej redakcji przyjęta:

„Ne będzie poczytany czyn, jeżeli w chwili jego spełnienia sprawca znajdował się z powodu choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych w takim stanie psychicznym, który nie pozwalał mu rozpoznać znaczenia czynu lub stosownie do tego rozpozniania pokierować swojem działanem”

Ponieważ ta definicja w sposób zupełnie przedmiotowy uwzględnia wszystkie możliwości, jakie się w życiu zdarzają, przeto wydaje mi się ona najodpowiedniejszą.

Na tem samem posiedzeniu zaproponowła Dr Rafał Radziwiłłowicz inną definicję niepoczytalności, a mianowicie :

„ Nie podlega karze, kto w czasie spełnienia przestępstwa wskutek rozstroju psychicznego, niedorozwoju psychicznego lub zamroczenia świadomości nie mógł rozpoznać znaczenia odkonywanego czynu lub pokierować swojem działaniem”.

Ta definicja jednak przez Wydział prawa karnego nie została przyjęta.

Tą samą sprawą zajmował się następnie II Zjazd psychjatrów polskich, który odbył się w Poznaniu dnia 17—19 maja b. r Referaty w tej sprawie przedłożyli Dr R. Radziwiłłowicz prof. Sieradzki i ja. Dr Radziwiłłowicz bronił swojej definicji, ja zaś zaś proponowałem definicję niepoczytalności w brzmieniu przyjętem na posiedzeniu Wydziału prawa karnego ,materjalnego uzasadniając ją, podobnie jak to uczyniłem na posiedzeniu z dnia 10. majab. r., w sposób mniej więcej następujący :

Pomiędzy propozycją Dr Radziwiłłowicza a moją właściwie zasadniczej różnicy niema. Według definicji Dr Radziwiłłowicza, tak jak to sam w dyskusji na Wydziale karnym dnia 10 maja 1921 wyjaśnił, poczytalność może być wykluczona i z powodu chorobowych zaburzeń psychicznych i z innych powodów To samo przewiduje definicja przezemnie zaproponowana.Różnica polega jednak na tem, że gdy Dr Radziwiłłowicz dla określenia chorobowych zaburzeń psychicznych używa takich terminów jak „rozstrój psychiczny” i „niedorozwój psychiczny”, ja używam terminu ogólniejszego, a mianowicie „choroba psychiczna”. Dla określenia innych stanów psychicznych, a mianowicie niechorobowych mogących wykluczyć poczytalność, używa Dr Radziwiłłowicz terminu „zamroczenie świadomości”, ja zaś terminu „taka przemijająca anormalność psychiczna lub takie zakłucenie

czynności psychicznych, które nie pozwala sprawcy rozpoznać..” Sądzę że termin, zaproponowany przezemnie, jest ogólniejszy a więc odpwiedniejszy, ponieważ obejmuje również i te wyjątkowe stany przemijające zakłócenia czynności psychicznych, które jak to słusznie mojem zdaniem na posiedzeniu z dnia 10. maja b. r. podkreślił prokurator Makowski, przebiegać mogą nieraz i bez wyraźniejszego zamroczenia świadomości.

Dr Radziwiłłowicz wprowadza do definicji niepoczytalności termin „ niedorozwój psychiczny” dla tego, że jak twierdzi w praktyce często się zdarza, iż sędzia za chorobę psychiczną uznaje tylko stany nabyte, a nie wrodzone. Otóż co do tego podnieść muszę, że jakkolwiek przyczyną niedorozwoju psychicznego bywa nieraz alkoholizm lub kiła rodziców i niedorozwój psychiczny jest skutkiem przybytych w dzieciństwie (nieraz nawet w późniem dzieciństwie) takich chorób mózgowych, jak zapalenie mózgu encephalitis) lub opon mózgowych, a więc jest w większości przypadków chorobą nabytąa nie wrodzoną, podobnie jak n. p. kretynizm lub otępienie przedwczesne.

Co się zaś tyczy terminu „zamroczenia świadomości”, to podnieść należy, że nie jest ono wyłącznie cechą charakterrystyczną dla przemijających stanów afektywnych nichorobowych, skoro często spotyka się w przebiegu chorób psychicznych.

Wreszcie pragnę zwrócić uwagę i na to, że psychjatrja jest nauką jeszcze stosunkowo bardzo młodą, w szczególności zaś że klasyfikacja chorób psychicznych nie jest jeszcze dostatecznie ustalona i w ostatnich dziesiątkach lat ulegała i obecnie wciąż jeszcze ulega ciągłym zmianom, i że różne szkoły psychjatryczne trzymają się różnych klasyfikacji. Stąd też pochodzi, że w dzisiej szej psychjatrji jedne i te same jednostki chorobowe, albo nawet objawy, noszą nieraz różne nazwy, albo że jedne i te same terminy psychjatryczne są różnie pojmowane. Takim n. p. nie ściśle określonym i nieuchwytnym wydaje mi się termin „rozstrój psychiczny”. Dlatego też w definicji niepoczytalności z powodu choroby psychicznej, która obowiązywać ma przez czas dłuższy, a więc powinna być czemś względnie stałem, nie należy wyszczególniać nazw oddzielnych chorób psychicznych, a tem mniej można równorzędnie i współmiernie z niemi wyliczać pewne objawy psychopatologiczne, jak to czyni w swojej definicji niepoczytalności Dr Radziwiłłowicz, gdzie zamroczenie świadomości które jak to wyżej zaznaczyłem, jest objawem, spotykanym w przebiegu różnych chorób psychicznych, jest postawione w jednym rzędzie z niedorozwojem psychicznym, określającym pewną jednostkę chorobową.

Zresztą nawet wszystkie trzy terminy, zaproponowane przez Dr. Radziwiłłowicza, a mianowicie rozstrój psychiczny. niedorozwój psychiczny i zamroczenie świadomości, nie obejmuje jeszcze wszystkich chorób psychicznych, które wykluczają poczytalność, a przedewszystkiem nie obejmują najcięższej,

często dziedzicznej, postaci choroby psychicznej, jaką jest „moral insanity“ z asocjalnemi zbrodniczemi instynktami.

Z tych wszystkich względów zaproponowałem na Zjeździe przyjęcie definicji niepoczytalności w brzmieniu przyjętem przez Wydział karny Komisji kodyfikacyjnej.

Zjazd psychiatrów polskich w Poznaniu 17 maja b. r. przychylił się jednak do definicji, zaproponowanej przez Dr. Radziwiłłowicza i przyjął ją w następującej kompromisowej redakcji: „Nie podlega karze, kto w czasie spełnienia przestępstwa, wskutek chorobowego zaburzenia czynności psychicznych (resp. chorobliwego rozstroju psychicznego), niedorozwoju psychicznego lub zamroczenia świadomości, nie mógł rozpoznać znaczenia dokonywanego czynu lub działać zgodnie z tem rozpoznaniem“.

Przyszedłszy po głębszem zastanowieniu się do przekonania, że i ta, przez Zjazd psychjatrów przyjęta definicja również jeszcze nie jest zadowalniająca, a z drugiej strony wychodząc z założenia, że sprawa definicji niepoczytalności, przed ostatecznem jej zredagowaniem przez Wydział karny Komisji kodyfikacyjnej, powinna być spokojnie i przedmiotowo ole gruntownie i wszechstronnie przez lekarzy tak samo, jak przez prawników rozważona, postanowiłem całą tę sprawę poruszyć w prasie lekarskiej, ażeby tą drogą obudzić dla niej zainteresowanie szerszych kół lekarskich, a w szczególności tych lekarzy, którzy jako znawcy sądowi mają z definicją niepoczytalności w sądzie często do czynienia.

W sprawie zmniejszonej poczytalności powiedzieć pragnę tylko tyle:

Jeżeli z jednej strony pomiędzy zupełnie wyraźną chorobą psychiczną bardzo lekkiego stopnia istnieje nieskończony łańcuch stanów pośrednich, od najcięższych do najlżejszych a z drugiej strony jeżeli wyraźna choroba psychiczna poczytalność wyklucza, a przy bardzo lekkiej formie choroby psychicznej poczytalność może być zachowana, — to w takim razie przy pewnym stopniu nasilenia choroby psychicznej, większym od najlżejszego, ale jeszcze nie tak znacznym, aby zupełnie poczytalność wykluczał, poczytalność musi być zmniejszona.

Z tego widzimy, że już na podstawie znajomości klinicznej psychiatrji jesteśmy zmuszeni co do pewnych stanów psychopatologicznych przyjąć zmniejszoną poczytalność. Podkreślić jednak należy, co następuje: Jeżeli w pewnych warunkach, np. niezawiniony stan upojenia alkoholowego, może być uwzględniony jako okoliczność łagodząca, gdyż sprawca mógł mieć zmniejszoną poczytalność, to w razie przyjęcia zmniejszonej poczytalności z powodu psychopatji konstytucjonalnej, alkoholizmu przewlekłego i t. p. nie byłoby właściwem zmieniać wymiaru sprawiedliwości pod względem ilościowym, lecz należałoby to uczynić jedynie pod względem jakościowym. Błędem

bowiem w tego rodzaju przypadkach byłoby czas pobytu w więzieniach skracać, gdyż sprawca przez to tylko wcześniej znalazłby się na wolności i wcześniej popełniłby nową zbrodnię. — W tych przypadkach należy karę więzienia raczej zamienić w zależności od przypadku albo na dom pracy, na dom poprawczy, na zakład dla alkoholików, zakład psychiatryczny, a w pewnych przypadkach, jeżeli osobnik jest stale dla otoczenia niebezpieczny, zastosować względem niego nawet najpewniejszy środek zabezpieczający, a mianowicie zakład dla kryminalnych psychicznie chorych.

A teraz parę słów jeszcze o okolicznościach łagodzących, a głównie o stosowaniu środków zabezpieczających czyli ochronnych.

Stworzenie odpowiednich przepisów prawnych dla racjonalnego stosowania środków zabezpieczających czy ochronnych — w przypadkach chorób lub zboczeń psychicznych — wydaje mi się rzeczą pierwszorzędnej wagi, gdyż przedewszystkiem od racjonalnego prawnego ujęcia tej sprawy będzie zależeć skuteczne zapobieganie zbrodni.

O ile w dotychczasowych prawodawstwach na pierwszem planie stała sprawa winy i kary, to dziś, odpowiednio do postępu nauk biologicznych, w nowoczesnem prawodawstwie główny nacisk powinien być położony na problemat zapobiegania zbrodni i nowa ustawa i procedura karna powinny być do niego dostosowane.

Ponieważ, jak już wyżej zaznaczyłem, zbrodniczy czyn jest bezpośrednią konsekwencją chorobliwego sposobu myślenia umysłu chorego, a nieraz wprost objawem choroby psychicznej, psychiatra klinicysta i praktyk ma bardzo często ze zbrodnią do czynienia i jego działalność praktyczna, poza leczeniem chorych, polega między innemi również na zapobieganiu zbrodni.

Przykłady: 1) Rodzina przyprowadza do psychiatry chorą, cierpiącą na depresję z urojeniami grzeszności: że wszystko stracone, że nietylko ona sama, lecz i jej dzieci z powodu jej grzechów całe życie pokutować będą, i podaje m. in., że chora usiłowała zabić swoje dziecko i że tylko z trudem udało się katastrofie zaobiec. Lekarz umieszcza chorą w szpitalu i przez to zabiega zbrodni, którą następnego dnia popełnićby mogła. — 2) Rodzina przyprowadza do psychiatry paranoika i podaje m. in., że chory groził sąsiadowi, że go zabije, ponieważ upatrywał w nim domniemanego swego wroga, który go truje. Lekarz, umieszczając chorego w szpitalu, zapobiega zbrodni. — Takich przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Ponieważ, jak na tych przykładach widzimy, w przypadkach chorób psychicznych można zapobiec zbrodni najszybciej i najskuteczniej, jeżeli się chorego, który mógłby popełnić zbrodnię, umieści w szpitalu, przeto z jednej strony trzeba starać

się o to, ażeby nowe przepisy prawne, normujące przyjmowanie psychicznie chorych do zakładów, były możliwie najprostsze [1]), a z drugiej strony dążyć do tego, ażeby jaknajprędzej powstały odpowiednie zakłady.

Jeżeli w prawodawstwie naszem będzie wyraźnie powiedziane, że sprawca, jakkolwiek uznany za niepoczytalnego lub częściowo poczytalnego, musi być ze względu na bezpieczeństwo publiczne umieszczony w odpowiednim zakładzie, wówczas stworzenie takich zakładów stanie się prawną koniecznością, która niewątpliwie przyspieszy ich powstanie, gdyż wtedy będzie istniał motyw prawny do ich wybudowania.

Oprócz tego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi zamieszczenie w naszej przyszłej procedurze karnej postanowienia, ażeby we wszystkich przypadkach, w których sprawca z powodu choroby psychicznej został uznany za niepoczytalnego lub za mającego zmniejszoną poczytalność, psychiatra był jako znawca powołany do wyrażenia swojej opinji także i co do tego, co należy ze sprawcą dalej zrobić. I ta opinja znawcy-psychiatry powinna być dla sądu podstawą do powzięcia odnośnej uchwały, gdyż tylko psychiatra posiada kwalifikacje potrzebne do tego, ażeby módz przewidzieć,, jak sprawca na różne zarządzenia, dotyczące jego osoby, w przyszłości oddziaływać będzie, jaki będzie dalszy przebieg jego choroby psychicznej i jak należy z nim postąpić, ażeby jego chorobę psychiczną wyleczyć lub poprawić, a gdy jest nieuleczalna, jak sprawcę unieszkodliwić i przez to ochronić społeczeństwo przed nową jego zbrodnią.

Zastanówmy się teraz jeszcze w ogólnych zarysach nad tem, jak należy w każdym poszczególnym przypadku postąpić!

Jeżeli sprawca popełnił zbrodnię w stanie wyraźnej choroby psychicznej, takej jak depresja, manja lub epilepsja, powinien być uznany za niepoczytalnego, ale aż do wyleczenia umieszczony w zakładzie psychjatrycznym.

Jeżeli sprawca popełnił zbrodnię w stanie patologicznego stanu upojenia alkoholowego, to powinien być uznany za niepoczytalnego. Ponieważ jednak patologiczny stan upojenia zdarza się przeważnie tylko u psychopatów konstytucjonalnych albo albo epileptyków, lecz zawsze tylko pod wpływem alkoholu, przeto trzeba doprowadzić do tego, żeby taki człowiek nigdy nie używał alkoholu i dlatego w celu odzwyczajenia go od używania alkoholu należy go najmniej na 9 miesięcy umieścić w zakładzie dla alkoholików.

---

[1]) Przedewszystkiem należałoby znieść przepis, wymagający przy oddawaniu psychicznie chorego do zakładu psychjatrycznego przedkładania t. zw. „świadectwa przynależności“, które i póżniej od odpowiedniej gminy za pośrednictwem rodziny chorego wydostać można. W wyjątkowych przypadkach, w których przynależność gminna nie da się ustalić, koszt utrzymania chorego powinno pokryć państwo.

Jeżeli sprawca popełnił zbrodnię w stanie choroby psychicznej, takiej jak paranoia, porażenie postępujące, otępienie starcze, padaczkowe lub niedołęstwo (imbecillitas), a sąd przyjmie u sprawcy istnienie zmniejszonej poczytalności i przyzna mu okoliczności łagodzące, to należy sprawcy karę nie tyle skrócić, ile zmodyfikować, i to w ten sposób, ażeby takiego osobnika, zamiast w więzeniu, umieścić na pewien czas dla leczenia lub w razie konieczności na stale w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym albo w zakładzie dla epileptyków lub idjotów.

Jeżeli sprawca cierpi na psychopatję konstytucjonalną średniego stopnia i został uznany za niepoczytalnego, powinien być umieszczony w zakładzie psychiatrycznym. W razie przyznania sprawy okoliczności łagodzących, należy przewidzianą karę detencji, zamiast skrócić, zmodyfikować, i to w ten sposób, ażeby zamiast w więzieniu umieścić go na odpowiedni przeciąg czasu w zakładzie psychiatrycznym, w domu poprawczym lub w domu pracy.

Jeżeli sprawca cierpi na psychopatję konstytucjonalną ciężkiego stopnia, a mianowicie na „moral insanity" z wrodzoną skłonnością do zbrodniczych asocjalnych czynów, to powinien być, mojem zdaniem, uznany za niepoczytalnego, lecz jako nieuleczalnie psychicznie chory i w wysokim stopniu stale niebezpieczny dla otoczenia — na stałe umieszczony w zakładzie psychiatrycznym lub w odrębnym zakładzie dla zbrodniczych psychiatrycznym lub w odrębnym zakładzie dla zbrodniczych psychicznie chorych. „Moral insanity" ciężkiego stopnia ze zbrodniczemi skłonnościami jest bowiem najcięższą chorobą psychiczną, jaką znam. Jest to choroba nietylko wrodzona, ale często dziedziczna, t. j. powtarzająca się nieraz przez szereg pokoleń. Ponieważ jest ona nieuleczalna, a ludzie nią dotknięci są stale w wysokim stopniu niebezpieczni dla otoczenia, przeto powinni być, jak już powiedziałem wyżej, na stałe umieszczeni w odpowiednich zakładach dla zbrodniczych psychicznie chorych, które należy jaknajprędzej otworzyć, i to albo przy zakładach psychiatrycznych, albo przy zakładach karnych, ale pod kierunkiem psychiatrów.

Uznanie ludzi, dotkniętych chorobą psychiczną w postaci ciężkiej „moral insanity" z wrodzonemi skłonnościami do zbrodniczych czynów, za niepoczytalnych, ale jako stale niebezpiecznych, za kwalifikujących się na stałe do odrębnych zakładów dla zbrodniczych psychicznie chorych, będzie niewątpliwie ważnym krokiem naprzód w rozwoju prawodawstwa karnego, i w zupełności odpowiadać będzie nowoczesnym biologicznym zapatrywaniom psychiatrji na tę postać chorobową i na jej okropne znaczenie społeczne.

Jeżeli sprawca nie cierpi na alkoholizm przewlekły, a dowiedzionem zostało, że upił się rozmyślnie w celu ułatwienia

sobie wykonania zbrodni, to oczywiście nie powinien być uniewinniony.

W pewnych przypadkach upojenia alkoholowego, samowolnie niezawinionego, można sprawcy przyznać okoliczności łagodzące, lecz zupełnie uniewinniony taki człowiek również być nie powinien. Przy powtórzeniu się zbrodni, znów pod wpływem alkoholu, lub gdy ustalonem zostało, że sprawca cierpi na alkoholizm przewlekły, — w obydwu tych przypadkach powinno się sprawcę umieścić przynajmniej na 9 miesięcy w zakładzie leczniczym dla olkoholików.

Jeżeli sprawca cierpi na psychozę okresową, a zbrodnię popełnił w przerwie, w okresie zdrowia, powinien być uznany zap oczytalnego.

Wprowadzenie w ustawie i procedurze karnej specjalnych przepisów, przewidujących i normujących dalsze postępowanie z jednostkami, które zbrodnię popełniły z powodu chorób czy zboczeń psychicznych, wydaje mi się z zasadniczych względów rzeczą bardzo wielkiej wagi, gdyż tylko wówczas będzie można w sposób racjonalnyzapobegać zbrodni.

Już wyżej zaznaczyłem, że wprowadzene tego rodzaju przepisów do ustawy względnie procedury karnej niewątpliwie również przyczyni się do szybszego powstania jeszcze dziś nie istniejących, a tak potrzebnych zakładów: wychowawczych, poprawczych, domów pracy, zakładów dla kryminalnych psychicznie chorych.

Oczywiście, że dopiero z chwilą powołania do życia tego rodzaju zakładów stworzone zostaną u nas odpowiednie warunki dla racjonalnej walki z przestępstwem i zbrodnią i wówczas dopiero będzie można powiedzieć, że sądownictwo nasze, przy czynnym współudziale lekarzy-psychiatrów, będzie mogło należycie spełniać swoje doniosłe i zaszczytne zadanie bronienia społeczeństwa przed zbrodniczemi czynami jednostek psychicznie nienormalnych, — zadanie, które, jak to już wielokrotnie zaznaczyłem, polegać powinno nie tyle na tępieniu, ile na zapobieganiu zbrodni.

Curiosa adwokackie.

Od Kol. adw. Dra Schlanka z Wadowic otrzymujemy ciekawy dokument, charakteryzujący dobitnie sprawność naszej Temidy w zjednoczonem państwie i bezsilność adwokata wobec przemożnego biurokratyzmu. **Podajemy go bez zmiany i komentarza do wiadomości Władz naczelnych.**

„Jak trudno w naszym zawodzie nieść pomoc klientowi, okazuje się z następującego przypadku: R. K., były maszynista kolei austrjackich, przyznaną miał od królewsko-pruskiego skarbu kolejowego rentę odszkodowawczą wyrokiem Sądu okręgowego

jako handlowego w Wadowicach z 28/12 1916 Cg II 13/15. Spór ten rozpatrywały wszystkie Instancje sądowe. Skutkiem dewaluacji odszkodowanie zeszło prawie do zera i w r. 1921 wniósł R. K. skargę Cg II 16/21 do Sądu okręgowego jako handlowego w Wadowicach o przyznanie odszkodowania w złotych polskich w markach po kursie złotego franka w kwocie 39 zł. miesięcznie. Wyrokiem z 23/12 1823 Cg II 16/21/33 odszkodowanie takie powodowi przyznano. Pruski skarb kolejowy wdał się w spór przez swego tutejszego pełnomocnika procesowego. Zarzucił wprawdzie niewłaściwość Sądu, ale zarzutu tego wyrok nie uwzględnił wobec ustawy z 5/3 1869, ponieważ wypadek nastąpił na stacji kolejowej w Oświęcimiu, a pruski skarb kolejowy występuje tu tylko jako właściciel przedsiębiorstwa przewozowego. Wyrok I Instancji doręczono pełnomocnikowi procesowemu Kolei pruskiej i nie został zaskarżony środkiem prawnym. Doręczenie wyroku doznało znacznej zwłoki, bo mimo ustanonowionego pełnomocnika procesowego zarządził Przewodniczący doręczenie w drodze dyplomatycznej. Kolej pruska wyroku nie przyjęła i dopiero potem na moje wnioski i rekursy doręczono wyrok należycie. Na podstawie tego prawomocnego wyroku prawomocnemi uchwałami Sądu okręgowego w Wadowicach z 13/11 1925 Cg II 16/21/44 i Sądu powiatowego jako egzekucyjnego w Wadowicach z 28/12 1925 15 M 1754/25/1 dozwolono egzekucji przez zajęcie i przekaz do ściągnięcia odpowiedniej kwoty wierzytelności, przysługującej pruskiej Kolei przeciw Dyrekcji P. K. P. w Katowicach za naprawę wagonów i za materjał kolejowy w ruchu granicznym. Odtąd powstały najrozmaitsze trudności. W Dyrekcji P. K. P. w Katowicach oświadczono mi, że ze względu na stosunki międzynarodowe i niebezpieczeństwo odwetu zapyta się Dyrekcja o opinję Prokuratorji Generalnej w Katowicach. O ile wiem, bo i tam interwenjowałem, opinja Generalnej Prokuratorji w Katowicach wypadła dla wierzyciela pomyślnie, bo zresztą nie mogła być inna wobec prawomocności wyroku i uchwał egzekucyjnych. Zwróciłem się znowu do Dyrekcji P. K. P. w Katowicach o wypłatę egzekwowanej pretensji, ale otrzymałem odpowiedź, że akta przesłano Ministerstwu komunikacji w Warszawie i przed załatwieniem sprawy przez to Ministnrstwo Kolej Polska nie może wypłacić zajętej i przekazanej do ściągnięcia kwoty. Na podstawie przekazu wniosłem w kwietniu 1926 do Sądu okręgowego w Katowicach skargę o zapłatę z prośbą o udzielenie prawa ubogich na podstawie przedłożonego kwestjonarjusza. S ą d o k r ę g o w y w K a t o w i c a c h s k a r g ę t ę o d r z u c i ł, ponieważ j a n i e m a m u p o w a ż n i e n i a d o z a s t ę p s t w a w t a m t e j s z y m S ą d z i e, a p o d p i s t a k i e g o a d w o k a t a a n i e i n n e g o j e s t k o n i e c z n y. W zażaleniu, względnie w rekursie do Sądu apelacyjnego w Katowicach zapowiedziałem, że do zastępstwa usta-

nowię tamtejszego adwokata, a w danych warunkach mój podpis na skardze powinien wystarczyć. Zażalenia nie uwględniono. Dowiadywałem się i dowiaduję przez najrozmaitsze osoby w Warszawie, co się dzieje z uchwałą egzekucję dozwalającą, pisałem nawet list polecony express 8/1 1927 do p. Ministra komunikacji, ale wszystko to bez skutku. A rozchodzi się tu przecież o obywatela polskiego, któremu należy się renta odszkodowawcza, a więc pieniądze konieczne na utrzymanie!

O ile prywatna moja infoımacja jest prawdziwa, akta sprawy, prawniczo najzupełniej niewątpliwej, odbyły i odbywaią następującą wędrówkę: Dyrekcja P. K. P. odstąpiła sprawę Ministerstwu komunikacji, Ministerstwo komunikacji Ministerstwu spraw zewnętrznych, Ministerstwo spraw zewnętrznych Generalnej Prokuratorji w Warszawie, a ta znowu Ministerstwu sprawiedliwości. Czy dalej tych aktów nie wysłano, nie wiem, ale to jest wszakże pewne, że przez przeszło trzy lata nawet wszystkie razem Ministerstwa, Prokuratorje itd. itd. miały aż nadto dosyć czasu do wydania jakiegoś oświadczenia.

Mógłbym wprawdzie przez adwokata katowickiego wnieść do Katowic ponowną skargę na Kolej Polską, ale w obecnych warunkach i tak czekałby Sąd prawdopodobnie na opinję Władz centralnych i nie uzyskałbym pośpiechu, a natomiast naraził ubogiego kljenta na płacenie kosztów tamtejszego adwokata. Przez tę długoletnią zwłokę przedawnić się może pewna część renty odszkodowawczej. Może przecież publiczne wytoczenie sprawy wywoła jakiś lepszy skutek, niż dotychczasowe moje prośby, podania, interwencje itp.

Wadowice, 11-go czerwca 1928.

Dr. Maksymiljan Schlank".

Adw. Dr. SEWERYN GOTTLIEB

Curiosa.

Zawieszony wymiar sprawiedliwości!

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 27 września 1927 r. Nr. 87/782 ex 1927 w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości utworzono z dniem 1. stycznia 1928 r. dla Zakładu ubezpieczenia od wypadków dwa nowe Sądy Rozjemcze, a to jeden w Łodzi a drugi w Krakowie dla Województwa krakowskiego, kieleckiego oraz cieszyńskiej części województwa śląskiego. Poprzednio właściwym dla całej Małopolski był Sąd Rozjemczy przy Sądzie okręgowym cywilnym we Lwowie. Sąd Rozjemczy w Krakowie utworzono, ale tylko na papierze

Sąd ten bowiem po dzień dzisiejszy nie jest czynnym i utworzonym wogóle nie został, mimo, że rozporządzenie z 27/0 1927 weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. j. jeszcze z dniem 8. października 1927 r., a po dzień dzisiejszy upłynęło już pełnych siedem miesięcy. Nawet dotąd przewidzianych w ustawie z dnia 28/12. 1927 Nr. 1 ex 1888 wyborów asesorów nie przeprowadzono. Sąd Rozjemczy we Lwowie dla spraw z okręgów Województwa krakowskiego, kieleckiego i cieszyńskiej części śląskiego nie jest właściwym i skargi doń skierowywane przesyła właściwemu Sądowi w Krakowie, zaś ten ostatni — w którym narazie nagromadziło się około pięćset skarg na orzeczenia Zakładu ubezpieczeń od wypadków — nie urzęduje. A liczne rzesze pokrzywdzonych i ich rodzin z trzech Województw czekają z utęsknieniem wymiaru sprawiedliwości w tej dziedzinie, ale wymiar sprawiedliwości jest dla nich w zawieszeniu. Z a w i e s z o n y o d p i ę c i u m i e s i ę c y! Rzecz w państwie konstytucyjnem niedopuszczalna, ale — niestety — możliwa.

A wnioski:

1) nie tworzyć ustaw na kolanach;

2) z conajmniej równą energją zg5ry przygotowywać realne podstawy przyszłych ustaw, jak i warunki ich wykonania;

3) promulgować ustawy nie wcześniej, póki rozporządzenia wykonawcze nie są gotowe;

4) z całą bezwzględnością czuwać nad wykonaniem raz ogłoszonej ustawy.

Kto w konkretnym wypadku zawinił nie wiem. Jest to obojętnem. Samo zjawisko jest anormalnem i wysoce azkodliwem. Bez zwłoki należy je usunąć.

Dr. G.

Z Bibljografji.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Nr. 1. Rok. 1. Marzec 1928. Warszawa. Pod egidą Ministerstwa Spraw Wojskowych, Dep. Spr. zaczął we Warszawie wychodzić miesięcznik Wojskowy Przegląd Prawniczy, poświęcony wszystkim dziedzinom prawa z życiem wojska związanym. Czasopismo to obok „Gaceta juridica de guerra y marina“ i „Militairrechtliche Tijdschrift“ jest w światowej literaturze prawniczej trzeciem wydawnictwem perjodycznem, zajmującem się specjalnie prawem i ustawodawstwem dotyczącemi wojska. Przegląd ten jako wyraz wysiłków polskiego sądownictwa wojskowego nad wytworzeniem własnej doktryny karnej i organizacyjnej, stwarza podstawywysokiego rozwinięcia i wszechstronnego zgłębienia tych wszystkich kwestji prawnych, które mają zasadnicze znaczenie dla życia woj-

ska, a pośrednio i państwa. Z tych powodów należy zgodnie z intencją redakcji Przeglądu spodziewać się, że zamierzenia czasopisma tego zostaną intensywnie poparte przez ogół czynników pracujących nad rozwojem prawa i stosunków prawnych w Polsce.

Oto założenia i program miesięcznika. Wydaje go komitet redakcyjny z Gen. bryg. Mecnarowskim Emilem jako przewodniczącym i Mjr. K. S. Rybickim Tomaszem jako redaktorem

Na treść Nr. 1 składają się następujące ciekawe i nader umiejętnie opracowane artykuły:

Gen. bryg. Dr. Daniec: Karalność pojedynku w obowiązującem ustawodawstwie karnem;

Gen. bryg. Mecnarowski Emil: Wydalenie z wojska i zwolnienie ze służby, oraz projekt nowego ujęcia odnośnych przepisów w Kodeksie karnym wojskowym;

Ppułk. K. S. Dr. Buszyński Marjan; Wojsko w Konstytucj;

Płk. K. S. Lubodziecki Stanisław: Obecne Sądy wojskowe w Rosji. Ich znaczenie wedle współczesnych poglądów sowieckich.

Nadto zawiera Dział Informacyjny: Orzeczenia Najwyższego Sądu Wojskowego i Sądu Najwyższego. Ruch ustawodawczy. Sprawozdania i omówienia oraz Dział urzędowy. Czasopismu temu, jako nowej ważnej zdobyczy i placówce polskiej umiejętności prawniczej, Redakcja nasza serdecznie życzy powodzenia.

Czasopismo Sądowo-Lekarskie. Nr. 1. Rok I. Warszawa. Kwartalnik, poświęcony Medycynie, Psychjatrji Sądowej i Kryminologji. Nakładem Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Wydawniczego.

Czasopismo to wypełnia dawno w polskiem piśmiennictwie naukowem odczuwany brak pisma, poświęconego zagadnieniom, wchodzącym w zakres medycyny, psychjatrji i kryminologji. Ponieważ twórczość rodzima na tem polu jest jak datąd znikomą, przeto Redakcja między innemi zmierza do pobudzenia do pracy naukowej tych wszystkich, którzy we wymienionych działach pracują.

Czasopismo to ma obejmować zarówno zagadnienia teoretyczne, jak i spostrzeżenia z praktyki sądowo-lekarskiej, kronikę kryminalną, oraz streszczenia z odpowiednich piśmiennictw. Pismo to niepoślednie może mieć znaczenie także dla naszego świata prawniczego i dlatego też winno znaleść wszechstronne poparcie ze strony adwokatów, zwłaszcza zajmujących się sprawami karnemi.

Pełną rękojmę, że czasopismo to stać będzie pod względem wartości i ważkości na możliwie zaszczytnej wyżynie, daje Komitet Redakcyjny, w którego skład wchodzą takie wybitne

powagi naukowe, jak: Prof. Dr. L, Wachholz, Prof. Dr. Olbrycht, Prof. Horoszkiewicz, Prof. Dr. E. S. Rappaport, Prof. S. N. S. Czerwiński, Prezes S. N. Mogilnicki, Prof. Dr. Sieradzki.

Nr. 1-y obejmuje między innemi następujące prace: Prof Dr. Wachholz: Medycyna sądowa niegdyś a dziś; Prof. Dr. S. Horoszkiewicz: W sprawie szkolenia lekarzy sądowych; Prof Dr. Grzywo-Dąbrowski: Projekt organizacji rzeczoznawstwa sądowo-lekarskiego w Polsce. Kazuistyka sądowo-lekarska. Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny sądowej Uniw. Warszawskiego. Polska bibljografja kryminologiczna i sądowo-lekarska za rok 1927.

Review Of Polish Law And Economics. Zeitschrift für Polnisches Recht und Wirtschaftswesen. Warszawa, Hoża 37/2. Jestto kwartalnik poświęcony prawu polskiemu i gospodarstwu narodowemu, w językach angielskim i niemieckim, przeznaczony dla objektywnej informacji zagranicy w tych dziedzinach. W Komitet Redakcyjny wchodzą jako naczelny Redaktor i wydawca adwokat Dr. Rudolf Langrod, wiceprez. Kom. Kod. Prof. Dr. Łyskowski, b. minister sk. Dr. Jerzy Michalski, Dr. Jan Morawski i Dr. Juljusz Twardowski. Ze słowa wstępnego Redakcji dowiadujemy się, że pismo to pismo to powstało na skutek usilnych życzeń zagranicy, by nasi uczeni i praktycy zapoznawali zagranicę z naszym stanem i rozwojem nauki, kultury i gospodarstwa społecznego tak, aby odnośne koła zagraniczne miały każdocześnie informacje pewne i źródłowe.

Na zeszyt pierwszy (Maj 1928) składają się prace: Słowo wstępne Redakcji. Charles S. Dewey: Organizacja eksportu produktów rolnych w Polsce; Prof. Dr. Michalski: Ogólna charakterystyka gospodarstwa państwowego i narodowego Polski; Prof. Dr. Rappaport: Prace polskiej Komisji Kodyfikacyjnej: Dr. Marcin Szarski: Złota waluta dewizowa; Prof. Dr. Kumaniecki: Nowa polska ustawa budowlana; Dr Jan Morawski: Likwidacja majątku niemieckich obywateli w Polsce w świetle orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego; Adw. Dr. Rudolf Langrod: Podwójne opodatkowanie dochodu w Polsce i t. d.

Dr. Ignacy Rosenblüth: **Egzekucja na przedsiębiorstwie.** Kraków 1928. W monografji tej (str. 34) omawia autor dane zagadnienie zarówno ze stanowiska obowiązujących ustaw, jak i de lege ferenda. Praca ta obejmuje 4 rozdziały, w których autor kolejno traktuje o przedsiębiorstwie według ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji; pojęcie „przedsiębiorstwa“ w prawie poaustrjackiem; próba konstrukcji egzekucji przez zajęcie i sprzedaż przedsiębiorstwa na tle pozytywnego ustawodawstwa; de lege ferenda. Całość bardzo interesująca wykazuje u autora wybitne zdolności konstrukcyjne i wielką swobodę

w analizie przy znawstwie ustawodawstwa. Rzecz ładnie ujęta, dobrze opracowana, w sumie godna poznania.

Przegląd Sądowy. Organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Kraków. Nr. 6 ex 1928. Na treść tego zeszytu składają się: A. Rawicz: Przed regulacją sprawy uposażeniowej; Dr. Antoni Kozubski: O zasiedzeniu na drogach publicznych; O projekcie ustawy adwokackiej. Skróty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Władz centralnych ogłoszonych w Dzienniku Ustaw. Orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych i karnych. Z działalności Prezydjum Zarządu Głównego Z. S. i P. Dr. Zygmunt Mrowec. W sprawie Kasy Zapomogowej Z. S. i P. Wiadomości bieżące i zapiski bibljograficzne.

Przegląd Orzecznictwa.

I.

(Mo) Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

52) **Ad § 1311 uc.** Gospodarz hotelu odpowiada za wypadki, jakie spotykają gościa hotelowego wskutek wadliwego urządzenia pokoju hotelowego. (Orz. S. N. z 5/5 1927, III. Rw. 2291/26).

53) **Ad § 1396 uc.** Dobrowolne ustępstwo roszczeń osób prywatnych do Skarbu państwa może nastąpić tylko w drodze pisemnej, jeżeli ma być wobec Skarbu państwa ważne. (Orz. S. N. z 21/6 1927, III. Rw. 1231/27).*)

54) **Ad § 419 pc.** Sprostowanie oznaczenia katastralnego spornej parceli zawartego w wyroku prawomocnym można dochodzić drogą sporu. (Orz. S. N. z 11/X. 1927, III. Rw. 419/27).**)

55) **Ad § 500 pc.** Sąd odwoławczy nie może skutecznie oznaczyć wartości przedmiotu sporu na kwotę wyższą, niż ją podał powód w skardze, chociażby ją następnie w tokn sporu podwyższył. (Orz. S. N. z 4/X. 1927. III. Rw. 1822/27).

56) **Ad § 49/5 n. j.** Rzeczowa właściwość sądu do rozpoznania skargi właściciela domu przeciw lokatorowi o odszkodowanie za bezprawne przetrzymanie przedmiotu najmu poza czas trwania nmowy, zależy od wysokości roszczenia. (Orz. S. N. z 21/6 1927, III. Rw. 880/27).

57) **Ad § 180 o. e.** Umowa, którą wierzyciel hipoteczny wdrażając postępowanie licytacyjne, zobowiązuje się nabyć na licytacji realność obciążoną za cenę nie niższą od pewnej oznaczonej sumy, następnie realność nabytą sprzedaó i wydać dłużnikowi zysk osiągnięty ze sprzedaży realności, jest ważną. Umowa taka nie jest umową powierniczą. (Orz. S. N. 28/6 1827, III. Rw. 1158/26).

58) **Prawo wekslowe.** Zawiadowca spółki z ogr. odp. mający jedynie upoważnienje do kolektywnego podpisywania spółki wraz z innymi zawiadow-

---

*) Zobacz rozporz. minist. z 24/X 1897. L. 251. Dz. p. p.

**) Porównaj OSP. II. 265 i Orzegląd prawa i adm. ex 1923, str. 143.

cami odpowiada osobiście wekslowo, jeżeli sam podpisał weksel imieniem spółki. (Orz. S. N. z 26/X 1926, III. Rw. 275/26).

59) Podniesione w zarzutach wekslowych twierdzenie, że „przeniesie- własności weksla na powoda jest uczynione pozornie ze szkodą dla pozwanych jako dłużników, by ich pozbawić słusznych zarzutów osobistych przeciw posiadaczom poprzednim“ jest właściwie tylko przytoczeniem dosłownego brzmienia art. 16 ust. weksl., lecz nie zawiera żadnego określonego faktu, któryby wskazywał na sposób poruzumienia, czas i miejsca tegoż, tak, że w myśl zasady wyrażonej w § 266 pc. wspomniane twierdzenie nie powinno być nawet poddane dowodzeniu. (Orz. S. N. z 20/3 1928, III. Rw. 119/28).

60) **Ordynacja ugodowa.** Zarządca ugodowy jest obowiązany zwrócić dłużnikowi kwoty pobrane od niego czy to tytułem zaliczek, czy też zapłaty, za swe czynności, jeżeli nie poddał tych roszczeń pod rozpoznanie komisarza ugodowego. (Orz. S. N. z 11/X 1927, III. Rw. 1384/28).

61) **Waloryzacja.** Złożenie do depozytu sądowego sumy dłużnej w kwocie, nie odpowiadającej co do wysokości przepisom rozporządzenia o przerachowaniu nie jest zapłatą długu. (Orz. S. N. z 14/6 1927, III. R. 67/27).

62) Wierzytelność należna obywatelowi Republiki austrjackiej, której celem jest zapewnienie utrzymania (alimenta, emerytura) może być zwaloryzowana. (Orz. S. N z 28/9 1927, III. Rw. 2046/26).

63) **Ustawa wodna.** Orzeczenie o odszkodowanie, wydane przez władze administracyjne w postępowaniu karnem wodno-prawnem, może być zaskarżone albo łącznie z orzeczeniem karnem albo oddzielnie. W pierwszym wypadku rozstrzyga o odszkodowaniu Sąd karny łącznie z orzeczeniem o winie, w drugim rzeczowo właściwy sąd cywilny. (Uchw. Sądu apel. Lwów z 31/5 1927, D. VI. 132/27).

64) **Ochrona lokatorów.** Domy fabryczne i kopalniane, zbudowane po terminie oznaczonym w art. 2 lit. d. ustawy o ochronie lokat. są wyjęte z pod przepisów tej ustawy; nie stosują się do nich przepisy zawarte w art. 2 lit. e tej ustawy. (Orz. S. N. z 1/8 1927, III. Rw. 774/27).

65) Roszczenie o zwrot (lub policzenie) nadwyżki komornego zapłaconej ponad stawki ustawowe należy ocenić według § 1431 i 1432 uc. (Orz. S. N. z 23/8 1927, III. Rw. 1257/27).***)

66) **Traktaty pokojowe.** Przepisy traktatu w St, Germain nie uzasadniają odroczenia spłaty długu, zaciągniętego przed 1/XI 1918 w instytucji finansowej mającej siedzibę w Wiedniu. (Orz. S. N. z 23/8 1927, III. Rw. 1654/26).

II.

67) **Ad § 258 pk.** Sądowi wolno częściowo wierzyć świadkowi lub oskarżonemu a częściowo nie. Zeznania oakarżonego nie muszą mieć w całej swej osnowie jednakową wartość pod względem wiarygodności. (Orz. S. N, z 18/2 1927, III. Kr. 238/26).

68) **Ad § 281 pk.** Zażalenia nieważności nie można opierać na wniosku dowodowym, którego oskarżony nie ponowił na rozprawie, przeprowadzonej na nowo przed zmienionym składem sądu, po odroczeniu pierwszej rozprawy. Zażalenie nieważności, powołujące się na mylne zastosowanie ustawy, należy

***) Vide artykuł Dra Kozubskiego ogłoszony w Przeglądzie sądowym ex 1926 Nr. 12 str. 2.

odrzucić na posiedzeniu niejawnem, jeżeli zażelenie nie opiera się na stanie faktycznym przez sąd ustalonym, lecz dowolnie przez oskarżonego przedstawionym. (Orz. S. N. z 18/X 1927, III. Kr. 386/27).

69) **Ad § 320 pk.** Trybunał sądu przysięgłych nie ma prawa zadawać przysięgłym pytań ewentualnych, jeżeli przewód sądowy nie ujawnił wcale akich okoliczności, któreby mogły uzasadnić odmienną kwalifikację czynu. (Orz. S. N. z 25/XI 1927, III. Kr. 343/27).

70) **Ad § 352 i 281/9b pk.** Jeżeli były przedmiotowe warunki wznowienia, to brak formalnej decyzji sądowej, dopuszczającej wznowienia, nie powoduje nieważności wyroku, wydanego w postępowaniu wznowionem. (Orz. S. N. z 28/I 1927, III. Kr. 243/26).

71) **Ad § 47 pk.** Za stronę intercsowaną prywatną w procesie karnym może być uznany tylko ten, kto wystąpi przeciw oskarżonemu z ściśle określonem roszczeniem prawno-prywatnem, pozostającem w związku z przestępstwem a nadającem się do dochodzenia w drodze skargi cywilnej. (Orz. S. N. z 27/X 1926, III. K. 317/26).

72) **Ad § 477 pk.** Jeżeli prokurator przeciw wydanemu w postępowaniu uproszczonem wyrokowi skazującemu oskarżonego o zbrodnię tylko za przekroczenie opilstwa z § 523 uk. zgłosił niewywiedzione zresztą odwołanie „z powodu zmiany kwalifikacji czynu", to sąd ozwoławczy nie jest uprawniony do podwyższenia kary za przekroczenia opilstwa, skoro uznaje tę kwalifikację za słuszną. (Orz. S. N. z 5/I 1926, III. K. 553/25.

73) **Ad §§ 181 i 187 uk.** Do istoty sprzeniewierzenia nie jest konieczne by sprawca miał zamiar nigdy nie oddać uprawnionemu powierzonej sobie rzeczy. Wystarcza takie bezprawne zarządzenie rzeczą, które według zamiaru sprawcy narażało uprawnionego na możliwość jej utrawy w całości lub choćby w części. W odniesieniu do weksli mogą zachodzić cechy sprzeniewierzenia tylko wówczas, gdz sprawca walutę otrzymaną z powierzonogo mu do eskontu weksly, zatrzymuje lub przywłaszcza sobie albo gdy czyni z takiego weksla tego rodzaju bezprawny użytek, który wyrządza uszczerbek w majątku poszkodowanego. — Do przyjęcia czynnego żalu nie wystarcza samo usiłowanie zwrotu szkody, chociażby to usiłowanie było udaremnione przez inną osobę. (Orz. S. N. z 2/9 1927. III. Kr. 155/27).

74) **Ad § 181 uk.** Zbrodni sprzeniewierzenia może dopuścić się także ten urzędnik, który nie był z mocy swego urzędu uprawniony do przyjęcia powierzonego mu dobra. (Orz. S. N. z 14/9 1927. III. Kr. 227/27).

75) **Ustawa skarbowo-karna.** art. 227 u. s. k. ma na względzie wyłącznie protokoły spisane w postępowaniu tą ustawą unormowanem. Odczytanie spisanych w tem postępowaniu protokołów zeznań świadków dopuszczalnem jest jedynie po stwierdzeniu i protokolarnem ustaleniu, że zeznania dotyczą okoliczności mniej ważnych. Przepisy proceduralne zawarte w ustawie karnej skarbowej działają o tyle wstecz, że po wejściu jej w życie należy je stosować do toczącego się lub mającego się rozpocząć postępowania o czyn popełniony przed 1/I 1927. (Orz. S. N. z 5/XII. 1927. V. K. 469/27.

76) Sankcji karnej art. 90 u. s. k. ulega, kto przeciwdziała przepisom art. 74/4 i 77/1 ust. o monopolu spirytusowym z 31/7 1924. Dz. U. Nr. 102 ex 1925 poz. 720 bez względu na to, w jakim lokalu niedozwoloną sprzedaż

wódki uprawia i czy to się dzieje osobiście, czy też za pośrednictwem osób trzecich. (Orz. S. N. z 5/XII 1927. V. K. 409/27).

77) Do skazania z art. 46 i 64 u. s. k. nie wystarcza samo przez się ustalenie: „że oskarżeni nabywali wyroby tytoniowe niewątpliwie zagranicznego pochodzenia", bez jednoczesnego ustalenia, w czem upatrywano nabycie owych wyrobów przez poszczególnych oskarżonych, na czem mianowicie polegało ich działanie i jaka ich była rola w czynie oraz czy czyn polega na winie umyślnej lub nieumyślnej. (Orz. S. N. z 5/XII 1927. V. K. 402/27).

78) **Dekrety prasowe.** Wobec niewskazania w ust. 7 art. 44. Konstytucji, jakim aktem ma Sejm uchylać rozporządzenia Prezydenta, Sejm ma w tym względzie całkowitą swobodę prawną i może je uchylać zarówno ustawą jak zwykłą uchwałą. — Rozporządzenie Prezydenta Rz. nie jest ustawą, choć ma moc ustawy, lecz jest aktem warunkowym, którego moc jest zależna od tego, czy zostanie w porę wniesiony do Sejmu i czy nie będzie przez Sejm uchylony, podczas gdy ustawa jest aktem bezwarunkowym, bezwzględnie wiążącym Sąd w myśl art. 81. — Sąd w razie wątpliwości obowiązany jest z urzędu wdać się w rozpoznanie ważności rozporządzenia Prezydenta Rz., czy jest ono zgodne z Konstytucją i czy mieści się w ramach upoważnienia i tylko w razie ustalenia pozytywnego ma prawo i obowiązek rozporządzenie takie stosować. — Uchwała Sejmu nabiera mocy prawnej i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw. — Rozporządzenie Pryzydenta Rz. z dnia 10/5 1927 o prawie prasowem, wobec nieogłoszenia w Dz. U. uchwały Sejmu z dnia 19/9 1927 uchylającej rzeczone rozporządzenie, obowiązuje nadal. (Orz. S. N. Zgrom. Ogóln. z dnia 18/2 1928).

III.

(Mo.) Orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego.

79) Niema przepisu prawnego, zabraniającego władzom administracyjnym doręczania swych orzeczeń bezpośrednio stronie, nawet w wypadku, gdy jest ona zastąpiona przez pełnomocnika. (Orz. N. T. A. z 3/X 1927. L. rej. 3648/27).

80) Nieczynność Stowarzyszenia przez pewien okres czasu nie daje sama przez się podstawy prawnej do zawieszenia na zasadzie § 25 autr. ustawy z 15/XI 1867 Nr. 134 Dz. U. wznowionej następnie działalności tegoż stowarzyszenia. Orz. N. T. A. z 1/6 1927. L. rej. 2064/25).

81) Niezbędnym warunkiem policzalności w myśl art. 19/1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28/XII 1925 poz. 1 Dz. Ust. ex 1926 na rachunek planu parcelacyjnego gruntów, rozparcelowanych w rozumieniu art. 11 p. 3. tejże ustawy jest istnienie już przed 1 listopada obydwu ustawowo wymaganych momentów, a mianowicie: zatwierdzenia projektu parcelacyjnego i objęcia przez nabywców parcelowanych gruntów w posiadanie. (Orz. N. T. A. z 13/X 1927. L. rej. 997/27).

Odbito w Drukarni Powszechnej w Krakowie, ul. Na Gródku 2